Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 98. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

14. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Brzeg Rubikonu.

Publicznie i bezkarnie nawoluje się dzisiaj do zamachu stanu. Za wyższym przykładem pewna część prasy sanacyjnej obrzuca codziennie soczystemi obelgami Ciało Prawodawcze, zapowiada rychłe „nadanie" nowej Konstytucji i rozpędzenie Sejmu. Rzecz cała pójść ma gładko... „Wojsko jest za tym, z którego wolą musi odbyć się reforma Konstytucji — pisze osławiony beselerowiec Studnicki. — Bojówki partyjne nie znaczą nic wobec wojska". Mężne towarzystwo zamachowców zawczasu już kryje się za bagnetami żołnierzy. Ludzie, którzy w Polsce nie reprezentują nic poza swemi marnemi osobami, czepiają się teraz służalczo marszałkowskiego płaszcza i skomlą: „Jesteś silnym, masz wojsko, zrób dla nas zamach stanu". Proszą o bagatelę: o zniesienie demokratycznej ordynacji wyborczej, o pozbawienie Sejmu wszelkiego wpływu na państwo, o zniesienie reformy rolnej... Zadziwić musi pewność, z jaką oczekują od „nowego maja" spełnienia tych swoich postulatów. Czyżby sądzili, że po drugim maju Piłsudski będzie zupełnie w ich rękach? Już nazawsze w ich rękach? Czy nie przychodzi im na myśl inna grupa polityczna, która także modliła się o zamach i która w dniach zamachu nie kryła się za bagnetami, ale bojówki swoje wysłała na ulice? Dzisiaj ta grupa, której dni majowe miały przynieść zwycięstwo, z rozpaczą i wstydem myśli o swoich ówczesnych ambicjach i nadziejach. Ale w Polsce vestigia non terrent. Takie jest już prawo ludzi słabych i głupich, że zawsze spodziewają się wyzyskać ludzi silnych.

Te bezkarne, dzień w dzień się powtarzające apele do zamachu stanu, są dla porządku prawnego w Polsce tysiąckroć szkodliwsze, niż sam taki ewentualny gwałt. Zamach stanu, czy rewolucja obala jedno prawo i na jego miejsce stawia drugie, dla którego żąda zaraz bezwzględnego posłuchu. Porządek prawny doznaje krótkotrwałego wstrząsu, obywatel wchodzi szybko w łożysko nowych obowiązków. Myśl o chwiejności i nielegalności prawa nie ma czasu na utrwalenie się w jego umyśle. Zresztą nowe prawo jest nieraz lepsze od starego, przemocą usuniętego, a ten fakt tworzy amnestję ex post dla owej nielegalnej przemocy. Co innego propaganda za bezprawiem. Niema ona usprawiedliwienia w nowych prawach, bo praw tych jeszcze niema. Ponad to — i to jest najważniejszem — trwa ona czas dłuższy i przez to jest dla poczucia prawnego w państwie zabójczą. Pomyślmy tylko: przez całe tygodnie pewna część obywateli czyta nieskonfiskowane przez cenzurę wywody, że konstytucję, którą Sejm uroczyście uchwalił i którą wszyscy Prezydenci i ministrowie od roku 1921 zaprzysięgali, należy rzucić do pieca, że wolę Narodu, wyrażoną w wyborach, można śmiało podeptać, że złamanie przysięgi jest głupstwem i że jedynym momentem, który trzeba uwzględnić, jest kwestja siły. „Bojówki nic nie znaczą wobec wojska". Obywatel pyta wobec tego, czemże jest to prawo, którego ja muszę słuchać, które mnie zmusza do płacenia podatków, jeśli najważniejsze prawo państwa uważa sie za świstek papieru i bezkarnie zapowiada się jego obalenie. Co jest wobec tego w Polsce niewzruszalnem i stałem i jaka jest w niej wartość prawa, jeśli ono nie obowiązuje wszystkich do posłuchu i szacunku? Propaganda za zamachem równa się szerzeniu anarchji, jest to doprowadzenie zasady de non praestanda obedientia do zwyrodnienia, jest podkopywaniem praw obecnych i późniejszych, jest osłabianiem i tej władzy przyszłego dyktatora, dla którego się tę kampanję prowadzi, bo siła każdej władzy leży w autorytecie prawa.

W imię czego zresztą ma się nowego zamachu stanu dokonać? Cóż to zaszło w ostatnim czasie, coby mogło wobec Narodu usprawiedliwić czyn tak doniosły i ryzykowny, który tylko — jak niebezpieczna operacja chirurgiczna — w chwilach wyjątkowych dla ratowania państwa uznać można za wskazany? Sejm postawił przed sądem ministra za przekroczenia budżetowe, w szczególności za wydanie 8 miljonów złotych na wybory. Zapewne, uchwała taka musi być rządowi nieprzyjemną, ale przecież — na miły Bóg — byłoby zbyt wielkim nonsensem szukać w niej moralnego uzasadnienia zamachu stanu! Były różne zamachy, ale głupszego chybaby historja nie wykazała. Mówi się dalej o rewizji Konstytucji, jako o tym wielkim celu, który ma uświęcić zły środek. Ale przecież sesję Izb zamknięto w chwili, gdy po uchwaleniu budżetu przyszedł czas na prace nad Konstytucją! Zresztą rząd sam ani nie wniósł projektu rewizji, ani nie oświadczył się za projektem BeBe. Rewizja Konstytucji jest w toku, trzeba na nią zostawić czas i trzeba z pracami Semu współpracować! Jest nędzną obłudą zarzucać Sejmowi, któremu się pracować nie pozwala, że nie przygotował rewizji Konstytucji!

Jeśli jeszcze w Polsce jest jakaś powaga i logika w traktowaniu spraw państwowych, to Rubikon, na który pchają szaleńcy ministra wojny, nie powinien zostać przekroczonym. Byłoby to nieszczęście i początek nowych walk, nowych zawichrzeń. Polską można rządzić bez gwałtu. Polacy są narodem miękkim i posłusznym. Tysiące względów nakazują zatrzymać się na brzegu fatalnej rzeki.

ax.

FAŁSZERZE DOLARÓW FABRYKOWALI RÓWNIEŻ DWUZŁOTÓWKI.

Lwów. 12 4. (Tel. wł.) Po zlikwidowaniu fabryki fałszywych banknotów 10, 20, 50 i 100-dolarowych, policja wykryła w mieszkaniu pewnej kobiety niejakiej Julji Maurerowej przy ul. Żółkiewskiej **fabrykę monet dwuzłotowych.** Fałszerze odlewali je w formie gipsowej **z aljażu ołowiu i białego metalu.** Do szajki należał **Jan Dydiuk, Stanisław Bajrat** oraz jego przyjaciółka **Chadejówna.** Falsyfikaty puszczano w obieg przeważnie na prowincji po jarmarkach, czem zajmowała się przeważnie Chadejówna. Równocześnie aresztowała policja **czarnogiełdziarza D. Rauchwerta,** który puszczał **fałszywe monety 50-groszowe, złotowe i dwuzłotowe.** Znaleziono przy nim znaczną ilość falsyfikatów.

—o—

36-y dzień przesilenia minął bez zmiany.

P. BARTEL ODSZEDŁ I NIC WIĘCEJ.

Warszawa, 12. 4. (Telef. wł.) Jedynem wydarzeniem 36-go dnia przesilenia jest **wywiad współpracownika „Przeglądu Wieczornego" u p. premjera Bartla.**

— **Co prawdą jest, a co plotką, jeżeli chodzi o obecną sytuację polityczną? Co zdecydowano wogóle panie Premjerze?**

— Na to mogę panu odpowiedzieć: Dotychczas zdecydowaną została tylko jedna jedyna sprawa, t. j. ta, że **ja odchodzę i nic więcej.**

— **Czy prawdziwą jest wiadomość, że pan miał objąć prezesurę Banku Polskiego?**

— Absolutnie nieprawdziwą, zapewniam pana.

Ten fakt jedynie wypada nam dzisiaj zanotować.

TRUDNOŚCI ROSNĄ.

Kiedy przed tygodniem po konferencji pana Prezydenta z marsz. Piłsudskim, a następnie p. Premjera z nim zakomunikowano, że **w ciągu siedmiu do dziesięciu dni** przesilenie rządowe zostanie zażegnane, podkreślano z góry **specjalną wagę,** jaką koła kierownicze przywiązują do **obsadzenia teki ministra skarbu.** Przypuszczano wówczas, że wyznaczony termin zostanie ściśle dotrzymany i że za parę dni rząd utworzy się taki, czy inny. **Tymczasem wszelka rachuba okazała się zawodną. Stoimy obecnie po 36 dniach przesilenia w tym samym martwym punkcie, w jakim stanęliśmy przed kilkunastu dniami. Trudności się wzmagają, wszelkie wyszukiwane dotychczas środki zaradcze okazały się zawodnemi, a czynnikom decydującym trudno** — rzecz naturalna — **przystąpić do radykalnej operacji,** jaką byłaby **zmiana obecnego systemu rządzenia.** Droga wyjścia z sytuacji **coraz bardziej się zwęża.**

Ze strony najwyższej były już usiłowania wysunięcia t. zw. **„polityki pojednania"** z prof. Stanisławem Wróblewskim, prezesem Izby Kontroli, jako szefem rządu. Akcja ta **nie zyskała uznania u czynnika wywierającego wpływ największy.** Odbyta we czwartek konferencja w Generalnym Inspektoracie Armji pomiędzy p. Prezydentem a marsz. Piłsudskim przy udziale premjera Bartla, jako doradcy, **trwała trzy i pół godziny** i z samego komunikatu widać, że **wyników pozytywnych nie dała.** Wiadomo teraz pozytywnie, że sprawa **obsadzenia stanowiska szefa rządu wogóle nie była tam poruszana.** Rozmowy, o ile chodzi o stronę przesilenia, dotyczyły jedynie spraw gospodarczych, a **przedewszystkiem teki ministra skarbu.** Dopiero od załatwienia tych trudności będzie można uzależnić dalsze posunięcia, a więc i obsadzenie teki prezesa rady ministrów.

ŻYCIE GOSPODARCZE I POLITYKA.

Fakty dotychczas niedostatecznie doceniane przez pewne koła **stwarzają w naszem życiu państwowem nową sytuację. Państwo musi się liczyć obecnie z konjunkturami światowemi.** Przebieg obecnego ciężkiego przesilenia politycznego jest **najklasyczniejszym objawem oddziaływania kół gospodarczych, związanych węzłami interesów z konjunkturą światową, na naszą politykę wewnętrzną.**

Jak się przesilenie rozwinie, **jeszcze i dziś trudno o tem powiedzieć,** stwierdzić tylko można, że **ani dziś, ani jutro nie należy się spodziewać żadnego pozytywnego faktu, przyspieszającego rozwój kryzysu politycznego.**

Kandydatura min. **Świtalskiego** na premjera jest obecnie **bardzo poważnie zachwiana** — o czem już wspominaliśmy poprzednio — gdyż nie zdoła on pozyskać na teki gospodarcze odpowiednich kandydatów. **Zaprzestaje się mówić o objęciu skarbu przez gen. Góreckiego.** W niektórych kołach umiarkowanych rozniosło się nazwisko p. Patka, posła Rzpltej w Moskwie, jako możliwego kandydata na premjera.

Warszawa (AW). „Przegląd Wieczorny" umieszczając wywiad z p. premjerem Bartlem, podkreśla, że p. Bartel był w doskonałym humorze. Dalsze rozmowy w sprawie tworzenia rządu mają mieć miejsce dzisiaj. Prawdopodobnie **do poniedziałku wszystkie szczegóły dotyczące utworzenia nowego gabinetu będą zadecydowane i zakończone.**

—o—

P. Świtalski znowu na widowni.

Warszawa, 12. IV. (Tel. wł.). Jakkolwiek żadne konferencje oficjalne w ciągu piątku nie odbyły się, koła polityczne liczą się z możliwością **utworzenia jak najszybciej nowego gabinetu.** Przyczyną tego, jest **przyspieszony wyjazd premjera Bartla, który około wtorku ma wyjechać do Monte Cassino w celach leczniczych i wypoczynku. W tej sytuacji oczywiście mówią jedynie o gabinecie p. Świtalskiego.**

Jako kandydatów na stanowisko ministra skarbu wymieniają: prof. **Krzyżanowskiego,** senatora **Gliwica,** gen. **Góreckiego** oraz p. **Klarnera** (te tylko zresztą nazwiska ciągle są wymieniane w ciągu całego przesilenia — Red). **W niektórych kołach mówią, że należy liczyć się z możliwością utworzenia gabinetu już jutro a to ze względu na 13-tego.**

—o—

Dymisja rządu.

Warszawa, 12. 4. Godz. 8. 45. **(Tel. wł.). Oczekiwane tu jest urzędowe ogloszenie dziś dymisji premjera Bartla i powierzenie misji utworzenia gabinetu p. Świtalskiemu.** Jutro do południa **spodziewane jest złożenie** całego gabinetu. Kandydatura Góreckiego upadła.

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród wielu zmian, o jakich się mówi, nastąpić ma także zwolnienie p. **Jaroszyńskiego,** wiceministra w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Na jego miejsce przyjść ma pułkownik **Pieracki.**

ZAMACH DYNAMITOWY NA CALLESA.

Wiedeń. 12 4. (PAT.) „Unitet Press" donosi z Mexico City że podczas podróży Callesa koleją w stronę zachodniego wybrzeża Meksyka, **usiłoano dynamitem wysadzić pociąg w powietrze.** Zamach nie udał się. Policja rozpoczęła śledztwo i jest już na tropie sprawców.

WYMIANA WIĘŹNIÓW MIEDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Warszawa. 15 4. (Tel. wł.) W dn. 10 marca ustalono w Kownie warunki **wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą,** co miało nastąpić do dn. 10 kwietnia. Tymczasem wymiana w tym terminie **nie doszła do skutku,** gdyż przedstawiciel litewski zawiadomił rząd polski, że zaszły nieprzewidziane trudności i **zażądał odroczenia wymiany.**

O czem piszą inni?...

Nie chcemy nowej wojny domowej.

W Katowicach skonfiskowano **„Kurjer Śląski“** za artykuł „Myśli zdrowego człowieka na marginesie „wrażeń“ chorego człowieka“. Jest to już ósma konfiskata tego pisma w bieżącym roku.

Równocześnie zupełnie swobodnie rozchodzą się po świecie pisma „sanacyjne“, nawołujące otwarcie do nowego zamachu stanu, do podeptania Konstytucji. Dotyczy to przedewszystkiem **„Słowa Polskiego“** oraz monarchistycznego **„Słowa“.** Oba te pisma krytykowały projekt BeBe i nie mają żadnej gwarancji, że nowa konstytucja będzie genjalną, a mimo to gorączkowo prą do nowej wojny domowej.

„Słowo“ uporczywie wmawia w swych czytelników, że lewica prowadzi politykę „waty“, że walki nie chce i że się boi. Również niektóre „demokratyczne“ pisma BeBe twierdzą, że opozycja jest „Dnem oka“ przerażona. Zupełnie co innego, podaje „Dziennik Bydgoski“:

> „Nastrój bojowy jest poza tem po stronie opozycji, przynajmniej na razie dość silny. A więc mówi się o **przygotowaniu generalnego strajku,** a dalej o akcji **wstrzymania płacenia podatków“.**

„Sanatorzy“ zapominają, że kto schodzi z drogi legalnej, ten poprostu zachęca przeciwników, by również weszli na drogę nielegalną, by na siłę odpowiedzieli siłą, na gwałt — gwałtem.

Kto nie chce nowej wojny domowej, ten musi sobie życzyć, by p. Prezydent Rzpltej poskromił zapędy nieobliczalnych ryzykantów, a nowy rząd utworzył z ludzi nietylko dobrych chęci, lecz przedewszystkiem fachowych, no i zdrowych.

Kto dobrze zrozumiał p. Piłsudskiego?

Wbrew pismom konserwatywnym „Przedświt“ upiera się przy swym poglądzie, że walka z Sejmem

> „to nic innego, jak tylko konieczny dalszy ciąg owego oczyszczania i przygotowywania, jako jedynej możliwości, zapanowania Polski ludowej, prawdziwie i **zdrowo socjalistycznej.**
>
> Dziś jeszcze wielu ze świata „rozsądku“ kołtuńskiego i zamkniętych oczu na wszystko, co wykracza poza praktyczność dnia dzisiejszego, śmieje się z tej prawdy o Polsce przyszłości, dzięki heroicznej walce Piłsudskiego szybko nadchodzącej. Niech się śmieją. Tem łatwiej to pójdzie. Są jednak tacy wśród burżuazyjnej reakcji, którzy to jasno widzą. Tych trwogę i rozpacz doskonale rozumiemy“.

Tak więc przyjaciele min. Moraczewskiego oczekują Polski socjalistycznej, a pos. Mackiewicz z BeBe — monarchji dziedzicznej.

Najdłuższe przesilenie.

Wśród takich to sporów mijają dni przesilenia. Jest ono, jak obliczają niektóre pisma, najdłuższem z dotychczasowych, gdyż nawet w roku 1922, gdy zwymyślany ordynarnemi wyrażeniami gabinet Ponikowskiego i Michalskiego podał się do dymisji, tak długich targów nie było. W każdym razie nie trwała tak długo zupełna niepewność co do kierunku zmian, co do dalszego rozwoju wypadków. Coprawda lepszem jest niezdecydowanie, niż zdecydowane wejście na drogę fałszywą. Niech się miarodajne czynniki spierają jeszcze choćby z tydzień, byleby powzięto mądre decyzje.

Narazie nie wiemy prawie nic. We środę bardzo wielkie szanse miał p. Świtalski. „Przedświt“ podał już jego życiorys, jak się to przywykło robić po nominacjach premjerów. I zagranicę również poszły nazwiska domniemanych ministrów. Pisma niemieckie podkreśliły, że w gabinecie ma zasiadać aż pięciu oficerów. We czwartek szanse pana Świtalskiego bardzo zmalały. Radość obozu „pułkowników“ była przedczesna.

Najwidoczniej rozstrzygnięcie przyniesie dopiero „trzynastka“.

Jak wygląda „numerus clausus“.

W ciągu grudnia 1928 r. na Uniwersytecie Lwowskim otrzymało doktorat praw 32 żydów i tylko 18 chrześcijan Polaków i Rusinów. Na doktorów medycyny promowało się w tym jednym miesiącu 21 żydów.

We Lwowie żydzi tworzyli przed wojną czwartą część ludności miasta. Dziś stanowią 35 proc., płacą zaś 50 proc. podatków, to znaczy, że ludność żydowska jest znacznie bogatsza, niż chrześcijańska.

—————o—————

Ankieta o reformie szkoły w Czecho-Słowacji.

Rozpoczęła się obecnie w Czecho-Słowacji publiczna dyskusja nad ustrojem szkolnictwa. Zaczął ją i kieruje nią minister oświaty, Dr. Stefanek, który na dzień 8 b. m. zebrał w Pradze przedstawicieli parlamentu, nauczycielstwa wszystkich szkół, towarzystw naukowych i oświatowych, aby ich zaznajomić z poglądem rządu na tę sprawę i w końcu dać im gotowy substrat do dyskusji, zestawiony w 8 punktach głośnej już teraz „ankiety szkolnej“.

Podajemy ją w dokładnem streszczeniu, częściowo dosłownie:

1) „Czy niższy i średni stopień szkoły powszechnej ma zatrzymać dotychczasowy 5-cio letni kurs z trzyletnim stopniem wyższym, — czy też ma być wprowadzony kurs czteroletni, po którymby nastąpił wyższy, także czteroletni stopień?“

2) „Czy **szkoła mieszczańska** (z dawna „**wydziałowa**“ w b. zaborze austrjackim) rozpoczynałaby się z piątym rokiem szkoły powszechnej, przy czem pozostałaby trzechletnią szkołą z fakultatycznym czwartym rokiem, — czy też jako czteroletnia, rozpoczynać się ma z czwartym rokiem szkoły powszechnej, mając jednak fakultatywny rok piąty“?

3) „Czy **szkoła wydziałowa** zostać ma, jak dotąd, obowiązkową szkołą, jako wyższy stopień szkoły ludowej, — czy też ma być szkołą specjalną dla dzieci zdolniejszych“ (a więc oddzieloną od wyższego stopnia szkoły powszechnej).

4) Czy **szkoła wydziałowa** ma być zrównaną z niższym stopniem szkoły średniej, — czy też ma zatrzymać swój dotychczasowy cel: przygotowanie do praktycznych zawodów ze szczególnym celem przygotowania do wyższej szkoły średniej i do szkół zawodowych? Jakby należało w tym wypadku urządzić program szkoły wydziałowej, by przygotowywała do szkół zawodowych? Czy niższa **średnia szkoła** ma odpowiadać szkole wydziałowej, żeby umożliwić zdolniejszym dzieciom przejście ze szkoły średniej? Czy byłoby rzeczą polecenia godną stworzyć na podstawie normalnego typu średniej szkoły typ skrócony szkoły średniej do 5 lat, któraby się rozpowszechniała w 3 lub 4 roku szkoły wydziałowej, albo stworzyć w średniej szkole osobną przechodnią klasę dla absolwentów szkoły wydziałowej, — czy też bardzo zdolne dzieci ze szkół wydziałowych przyjmować do szkoły średniej po przeprowadzeniu selekcji?

5) „Czy ma być zatrzymany dotychczasowy podział **szkół średnich** na gimnazja i szkoły realne, z których pierwszy typ dzieli się na wyższym stopniu na gimnazjum klasyczne i realne, drugi zaś na szkołę realną i na reformowane realne gimnazjum, — czy też całe średnie szkolnictwo ma otrzymać jednolitą organizację, a mianowicie, żeby jednolita szkoła średnia miała wspólny czteroklasowy ustrój, z rozszczepieniem na trzy kierunki w wyższych klasach?“

6) „Czy bez ujmy dla ogólnego wykształcenia i szczególnie dla logicznego wyszkolenia, które ma dać średnia szkoła, można łacinę na wspólnym (niższym) stopniu zastąpić językami żywemi, n. p. językiem francuskim lub angielskim, a naukę łaciny przesunąć do wyższych klas niektórych kierunków?“ Czy po takiej reformie szkoła średnia da należyte przygotowanie w języku łacińskim do studjów na wszystkich wyższych szkołach, w szczególności na fakultetach teologicznym, prawniczym i filozoficznym? Jeżeli nie, to w której klasie niższego gimnazjum ma się rozpocząć nauka języka łacińskiego?

7) „Czy i jakie reformy wypada przeprowadzić w szkołach zawodowych (kupieckich, przemysłowych i t. d.)?“

8) Czy ma być utrzymany w szkołach średnich dotychczasowy **egzamin dojrzałości,** czy też ma być zastąpiony egzaminami przy przyjęciu do szkół wyższych? Zaś przy przyjęciach do służby publicznej egzaminami konkursowemi?

Przytoczone wyżej 8 punktów czeskiej ankiety szkolnej dowodzą, **z jaką ostrożnością bierze się Czecho-Słowacja do reformy szkolnictwa** odziedziczonego po Austrji. Właściwie bowiem zachowano dawny ustrój szkoły austrjackiej i wprowadzone zaś po przewrocie zmiany dotyczyły szczegółów, nie ustroju... Zapraszając do udziału w ankiecie oświadczył min. Stefanek:

> „Nie wolno żądać, burzenia w szkole tego, co się utrwaliło, i budowania nowego gmachu, jeśli się niema gwarancji, że nowa budowa lepszą będzie, niż stara. **Nigdzie bowiem nie są eksperymenty równie niebezpieczne, jak w szkole“.**

Dlatego przez 10 lat doświadczały rządy czeskie odziedziczonej po zaborcach szkoły, zbierały materjały i doświadczenia. Dopiero po upływie 10 lat decydują się przystąpić do reformy. A raczej do dyskusji nad reformą. Rzecz znamienna, że bierze w niej udział sam minister i on sam nią kieruje. I druga, że dyskusji nie puszczono na flukta swobodnego krasomówstwa, ale jej zakreślono wyraźnie granice przez wysunięcie wyżej przytoczonych 8 punktów. Dzięki temu unika się rozbijania dyskusji na tysiąc i jeden tematów, a sprowadza się ją na tory praktyczne. **W. Z.**

Bomby w parlamencie w Delhi.

Głębokie wrażenie wywołał zamach bombowy na indyjski parlament w Delhi przed pięciu dniami. Jest bowiem dowodem wzmożenia się akcji rewolucyjnej hinduskiej, a nieobojętną też jest okoliczność, że go dokonano w momencie, kiedy parlament radzić miał nad rządowym projektem ustawy antyrewolucyjnej. Dwoch sprawców zamachu ujęto. Okazuje się jednak, że byli oni mandatarjuszami szeroko już rozgałęzionej organizacji tajnej, noszącej nazwę: „Republikańsko-socjalistyczna armja Indyj“. Stwierdzono również, że „Armja“ stoi w porozumieniu z Moskwą, z Kominternem, który na krótki czas przed zamachem wydał odezwę, wskazującą na konieczność wywołania rewolucji w Indjach.

Jesteśmy zatem znów w trakcie fermentów rewolucyjno-anarchistycznych w Indjach. Są one tam od dawna. Ze szczególną jednak siłą i z określonemi celami występują dopiero po Wielkiej Wojnie, której hasło samostanowienia narodów głębiej wniknęło w świadomość społeczeństw, niż się przypuszcza. Dziesięć lat po wojnie (1919—1929) w Indjach stanowią okres niezmiernie trudny dla angielskiej administracji. A, jakkolwiek ruch nacjonalistyczny nie jest ujęty w jedno łożysko, i dzieli się na szereg obozów („biernego oporu“ Ghandiego i „akcji rewolucyjnej“, popieranej przez bolszewizm), musi jednak wywierać wielki wpływ na życie kraju, jeśli Londyn coraz częściej zaczyna Indjom czynić ustępstwa.

Konstytucja z r. 1919 dała Indjom pewien surogat wolności. Rządy sprawuje wicekról w Delhi przy pomocy gabinetu, w którym dwie teki dzierżą Hindusi. Władza ustawodawcza należy do Rady Państwa i do Zgromadzenia Prawodawczego, wybieranych przez ludność systemem jednak takim, który z parlamentu robi posłuszne dla rządu narzędzie. Osobny przepis ponadto postanawia, że wszystkie uchwały interesujące Imperjum brytyjskie, muszą być zatwierdzone przez parlament londyński.

Konstytucja ta nie zadowala już Hindusów. Stąd akcja Ghandiego, a także rewolucyjne zamachy w rodzaju ostatniego. Londyn to widzi i dlatego w r. 1928 wysłał komisję parlamentarną pod przewodnictwem sir Johna Simona do Indyj celem zbadania, jakie dalsze ustępstwa na rzecz Hindusów są możliwe. I ta jednak komisja nie znalazła łaski w oczach Hindusów; przykro odczuwają oni brak własnych przedstawicieli w komisji... Zamach 8 b. m. był m. in. wymierzony i przeciw komisji, której prezes był właśnie na posiedzeniu parlamentu obecny.

Nie jest więc panowanie Anglji w Indjach tak pewnem i tak mocnem, jak było przed wojną. Wolnościowy ruch hinduski budzi się i ogarnia coraz bardziej masy. Wyzyskują go żywioły skrajne społecznie (bolszewicy i socjaliści); jest to jednak zjawisko, które stale występuje w początkowych fazach ruchu narodowego. Potem ustępuje i do głosu przychodzą inne żywioły. Przykładem są Chiny z ostatnich lat.

Za kulisami.

P. DASZYŃSKI A „DNO OKA“.

Opowiadają, że posłowie z PPS. zwrócili się do marszałka Sejmu z propozycją, by wobec P. Prezydenta Rzplitej dał wyraz tym krytycznym nastrojom i wrażeniom, jakie w Sejmie i kraju wywołał artykuł „Dno oka“. P. Daszyński miał odpowiedzieć, że niejedną noc trzeba przespać, zanim się poweźmie decyzję w tej sprawie... Rozczarowanie towarzyszów znalazło wyraz w uwadze, która krąży w kołach politycznych:

— Mówiono, że wybór Daszyńskiego Marszałkiem Sejmu był klęską rządu. Tymczasem wybór ten okazał się znamienitem zwycięstwem rządu...

SILNY ZASTRZYK.

Nadzieje grupy pułkownikowskiej i jej konserwatywnych sojuszników opierają się na zwrocie, jakiego użyć miała „decydująca osoba“, że trzeba będzie wykonać na chorym organiźmie jeszcze jeden „silny zastrzyk“. Miałby to być ostatni zabieg lekarski; jeśli i tak nie pomoże, to — róbcie co chcecie, ja mam dość. Co ma być tym zastrzykiem, nie tłumaczy się jasno. Czy sam artykuł „Dno oka“, czy też — jak zwolennicy zamachów sądzą oktrojowanie konstytucji? W tym ostatnim wypadku premjerem miałby być gen. Składkowski.

Jaki byłby program takiego rządu? Jeden z wybitnych posłów p. F. oświadczył:

— Oktroi konstytucji, zawieszenie samorządu, radykalna reforma rolna.

Również inni członkowie owej grupy pułkownikowskiej, liczącej podobno — w swej naczelnej jaźcie — 21 ludzi, dają do zrozumienia, że w razie przejścia konstytucyjnego Rubikonu rząd wywiesiłby hasła radykalizmu społecznego dla sparaliżowania oporu lewicy.

Zjazd katolickich akademików słowiańskich w Krakowie.

Staraniem „Odrodzenia“ odbywa się w naszem mieście już drugi zjazd katolickich akademików. W r. 1927 obradował w Krakowie kongres „Pax Romana“, międzynarodowej organizacji katolickich akademików, obecnie zaś odbywa się 1-y zjazd akademików słowiańskich. Reprezentowane są wszystkie słowiańskie organizacje akademickie, należące do „Pax Romana“. Przybyli więc goście z Pragi, Bratysławy, Zagrzebia, Lublany a ponadto przedstawiciele katolickiej młodzieży ukraińskiej i rosyjskiej.

Zjazd rozpoczął się Mszą św. w katedrze na Wawelu, odprawioną przez Ks. **Biskupa Rosponda,** który serdecznem przemówieniu powitał przybyłych pobratymców.

O godz. 11.30 odbyło się w sali Naukowego Instytutu Katol. (Pijarska 7) uroczyste zebranie inauguracyjne. Zagaił je imieniem organizatorów zjazdu prezes Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia“, poczem na wniosek jednego z gości powołano przez aklamację Polaka, p. Stanisława **Orlikowskiego,** który w r. 1926 był prezesem „Pax Romana“.

P. Orlikowski podziękował za zaszczyt, poczem na jego propozycję weszli jeszcze do prezydjum: p. Matulay z Bratislawy, dr. Stele z Lublany, p. Sames z Pragi oraz — jako sekretarze: p. Kuret z Lublany i p. Konopka z Krakowa. Następnie rozpoczęły się przemówienia powitalne.

Ks. Biskup **Rospond** wyraził radość, że po raz pierwszy odbywa się zjazd słowiańskich akademików katolickich. Jest przekonany, że poza delegatami stoją tysiączne szeregi młodzieży. Jest to dowodem nawrotu dusz do Boga, renesansu katolickiego w Słowiańszczyźnie. Młodzież akademicka w tej akcji katolickiej dzierży prym. Zjazd odbywa się na ziemi krakowskiej, z której bije moc, z której woła duch przeszłości. Ten zjazd powinien sprawić, by młodzież jeszcze mocniej przejęła się duchem apostolstwa, by jeszcze mocniej zadzierzgnęły się węzły współpracy między Słowianami.

Rektor Uniw. Jag., prof. **J. Kallenbach** w serdecznem przemówieniu stwierdził, że my, Słowianie jesteśmy rodziną, ale się nie wszyscy znamy. Zjazd ma przyczynić się do lepszego poznania się, wyjaśnić ewentualne nieporozumienia i t. p. Do młodzieży należy i od niej zależy przyszłość katolickiej Słowiańszczyzny.

Ks. prof. **Michalski** imieniem Naukowego Instytutu Katolickiego podkreślił, że Słowian łączy prastara wspólna krew i pokrewny język. Słowian uważa się w Europie za najmłodszych, ale Słowianie dużo mają światu do powiedzenia.

Z kolei przemawiali przedstawiciele gości zagranicznych.

P. **Sames** z Pragi złożył zjazdowi życzenia i pozdrowienia od studentów czeskich. Wspominając o uroczystościach z okazji 1000-lecia męczeństwa św. Wacława zapraszał na nie młodzież polską.

P. **Durczańsky** imieniem Słowaków wskazywał na potrzebę katolickiej solidarności Słowian i również życzył zjazdowi jak najlepszych wyników.

P. **Kuret** złożył pozdrowienia imieniem Słowian z nad Adrjatyku.

P. **Hładyłowicz,** przedstawiciel Ukr. Chrześć. Organizacji (U. Ch. O.) witał zjazd z radością tem większą, że w programie obrad znajdują się sprawy misyjne, w szczególności problem unji.

Wszyscy goście przemawiali w swych ojczystych językach i byli gorąco oklaskiwani.

Następnie odczytano listy powitalne od Ks. Nuncjusza Marmaggiego, Ks. Prymasa Hlonda, Ks. Bisk. Umińskiego, studentów hiszpańskich i t. d. Listy te, a szczególnie bardzo serdeczne życzenia obu najwyższych przedstawicieli Kościoła w Polsce, są dowodem, jak wielkie jest znaczenie zjazdu.

Po krótkiem przemówieniu Ks. Pelletier O. P., który imieniem młodzieży francuskiej życzył uczestnikom zjazdu jak najpomyślniejszych obrad, uchwalono przez aklamację wysłać depesze hołdownicze do Ojca św., do **Prez.**

Mościckiego, do Ks. Prymasa i Ks. Nuncjusza.

Potem zabrał głos ks. red. Kneblewski, który wygłosił referat na temat współpracy akademików słowiańskich.

Prelegent stwierdził na wstępie, że na zjazdach katolickich panuje podniosła i serdeczna atmosfera, wykluczająca kłótnie polityczne. Szczególnie owocną jest współpraca katolików na terenie „Pax Romana“. Tam jednak Słowianie nie zajęli jeszcze takiego stanowiska, nie wywarli takiego wpływu, jakiby wywrzeć powinni. Jednym z powodów był brak współpracy między Słowianami. Współpraca ta powinna być ścisłą. Niektóre przeszkody zostały usunięte. Narody słowiańskie odzyskały wolność i w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości każdy naród wykazał swe talenty, zdał egzamin ze swych zdolności. Słowianie powinni się łączyć, jak wolni z wolnymi, równi z równymi. Mają wspólne niebezpieczeństwa i wspólne wielkie zadania, zwłaszcza misyjne celem usunięcia obecnego rozdarcia Słowiańszczyzny.

Po zamknięciu posiedzenia inauguracyjnego uczestnicy zjazdu udali się na obiad do domu Sodalicji Akademickiej (Kanonicza 14). Popołudniu odbyło się drugie posiedzenie, a wieczorem herbatka w salach Nauk. Instyt. Katolickiego.

O utrzymanie powiatu wielickiego.

Fakty przemawiające za utrzymaniem dotychczasowego stanu. — Deruta gospodarcza byłaby konsekwencją zwinięcia powiatu. Apel obywateli do Rządu.

Od kilku miesięcy wentylowaną jest sprawa powiatu wielickiego przez władze centralne i mimo sprzeciwu kilkakrotnego członków Wydziału Wojewódzkiego jest zamiar zwinięcia Starostwa w Wieliczce, przydzielenia miasta Wieliczki i gmin należących do Sądu Grodzkiego w Wieliczce do Powiatu Krakowskiego, zaś gmin należących do Sądu Grodzkiego w Dobczycach wraz z miastem Dobczyce do powiatu myślenickiego.

Miasto **Wieliczka,** siedziba Zarządu kopalni soli, przedsiębiorstwa miljardowego, zatrudniającego przeszło 1500 robotników, **liczy przeszło 8000 mieszkańców,** ma 4 szkoły powszechne, Gimnazjum Państwowe męskie, Seminarjum żeńskie, Gimnazjum żeńskie, ma Sąd Grodzki, Kasę Skarbową, Urząd administracji podatkowej, Komendę Policji Państwowej, Okręgową Radę Szkolną powiatową, Komunalną Kasę Oszczędności, dwie fabryki cegielni parowej i dachówczarnię, wielki tartak parowy, wielki młyn zbożowy, Fabrykę kafli, Fabrykę bielizny, Fabrykę słomianek, Państwową Szkołę Górniczą, Fabrykę wodek. Rozlewnię spirytusu.

Z momentem zwinięcia Starostwa w Wieliczce następuje samoczynnie skasowanie Rady powiatowej — zwinięcie Kasy Skarbowej, Urzędu administracji skarbowej, Rady Szkolnej powiatowej, Komendy Policji Państwowej, ustają zjazdy na targi i jarmarki, zamiera cały ruch handlowo-przemysłowy różnych fabryk a w ślad za tem strata zarobku ludzi zajętych w handlu, kupiectwie i przemyśle.

Naturalnem następstwem tej wielkiej deruty gospodarczej będzie wielki ubytek w podatkach państwowych, podatkach komunalnych a ubytek ten nie znajdzie nigdzie żadnej rekompensaty, bo kupcy i przemysłowcy stracíwszy w Wieliczce cały długoletni dorobek ciężko zapracowany, nie będą mieli żadnych funduszów na założenie w innem miejscu nowej placówki.

Wytworzy się cała falanga bezrobotnych i zrujnowanych jednostek gospodarczych, które będą ciężarem dla Państwa.

Reprodukcje dzieł mistrzów

W POCZEKALNIACH URZĘDÓW PAŃSTW.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało już całą serję okólników, dotyczących urządzenia, utrzymania i upiększania biur urzędów państwowych. Ostatnio ukazał się nowy okólnik z tej serji. Dotyczy on upiększenia poczekalń urzędów reprodukcjami arcydzieł najwybitniejszych malarzy polskich. Listę takich reprodukcyj ministerstwo załączyło do okólnika. W wykazie malarzy **pierwsze miejsca zajmują Matejko, Kossakowie, Wyspiański, Brandt, Malczewski, Wyczółkowski, Tetmajer** i inni.

Na ziemiach Rzpltej

Międzynarodowy zjazd chirurgów w Warszawie zapowiada się imponująco

Otrzymano już 600 zgłoszeń z różnych krajów.

W drugiej połowie lipca (od 22 do 25) b. r. odbędzie się, jak już pokrótce donosiliśmy, w Warszawie VIII Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgicznego.

Kongresy te odbywają się co trzy lata w stolicach różnych państw Europy i Ameryki. Ostatni miał miejsce przed trzema laty w Rzymie, poprzedni zaś (w 1923 r.) w Londynie. Stałe Biuro Towarzystwa znajduje się w Brukseli. Zjazd tegoroczny w Warszawie zapowiada się bardzo licznie: dotąd otrzymano już około 600 zgłoszeń uczestników z różnych krajów świata. Komitet organizacyjny pod kierunkiem prof. dra L. Kryńskiego przygotowuje po ukończeniu prac Kongresu wycieczkę uczestników po Polsce.

Konkurs na stypendja

dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Ministerstwo WR. i OP. ogłosiło konkurs na stypendja (częściowo urlopy płatne) dla osób, pragnących się kształcić na nauczycieli przedmiotów pedagogicznych w zakładach kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Podania należy składać do dnia 1 czerwca 1929 r. i kierować je do Ministerstwa WR. i OP. — Wydział Kształcenia Nauczycieli — Bagatela 12. Nauczyciele czynni powinni wnosić podania drogą służbową. — Tam również należy zwracać się po szczegółowe informacje.

Prohibicja w Warszawie?

Wśród grona radnych m. Warszawy dyskutowany jest obecnie projekt o zaprowadzenie **w stolicy absolutnej prohibicji.** Przeciwnicy jednak tego projektu twierdzą, iż realizacja tego jest w Warszawie niemożliwą, ze względu na to, że pociągnęłoby to za sobą zaprowadzenie specjalnej policji prohibicyjnej, co zbyt nadwyrężyłoby budżet miasta. Pozatem wątpliwem jest czy projekt ten uzyskałby większość w czasie głosowania.

Pierwsza polska maszyna do pisania

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wśród licznych eksponatów przemysłu polskiego demonstrowaną będzie pierwsza polska maszyna do pisania „Rotyl“. Wynalazcą jej jest mechanik p. B. Rokowski z Poznania. Części składowe tej maszynki wykonane są wyłącznie z materjału polskiego. **Komisja wydelegowana przez Poznańską Izbę Przemysłowo-Handlową uznała materjał polski z trzech prób — polskiej i 2 zagranicznych — za najlepszy.** Patent na nową maszynę jest już zgłoszony.

Dziewiętnaście zagród poszło z dymem

Wielki pożar pod Koninem.

Onegdaj w miasteczku Konin (w Kongresówce) wybuchł groźny pożar. Zaalarmowane okoliczne straże ochotnicze pospieszyły z pomocą, lecz walka z żywiołem była utrudnioną z powodu braku wody. Pożar udało się opanować dopiero na drugi dzień rano. **Dziewiętnaście zagród spłonęło doszczętnie. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.**

Istnieje przypuszczenie podpalenia. Starostwo powiatu konińskiego zajęło się zorganizowaniem opieki i pomocy dla 19 rodzin pogorzelców, które pozostały bez dachu nad głową.

Zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej.

Kierownictwo marynarki wojennej przy min. spraw wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej, według którego do służby wojskowej mogą być przyjęci mężczyźni, urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911. Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa dnia 1 lipca 1929 r. Ochotnicy służą w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego 2 lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadterminową.

Głównym warunkiem wstąpienia do marynarki wojennej jest dobra znajomość czytania, pisania i rachunków w zakresie conajmniej 2 klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do tej służby, pożądana jest również znajomość rzemiosła.

Aresztowanie bolszewickiego szpiega w Warszawie.

Zgubiła go sfingowana kradzież.

Przed kilku dniami prasa warszawska zamieściła niewiarygodną notatkę o okradzeniu Czecha, niejakiego Pilaczka, któremu wyrwano na dworcu z ręki teczkę z zawartością 300 tysięcy dolarów. Policja warszawska przeczuwając, iż chodzi w tym wypadku o upozorowanie kradzieży, rozpoczęła w tym kierunku energiczne śledztwo. Okazało się, iż ów rzekomy Czech był poszukiwanym bandytą, który za działalność komunistyczną został osadzony w więzieniu i zbiegł. Śledztwo wykryło, że ów osobnik z Polski zbiegł do Bolszewji, gdzie ukończył specjalne kursa propagandy komunistycznej. Ostatnio powierzono mu specjalną misję na terenie Polski, przypuszczalnie w związku ze świętem 1-go maja. Na koszta te otrzymał szpieg prawdopodobnie owe 300 tysięcy dolarów. Po sfingowanem okradzeniu, sądził, że jeżeli zamelduje władzom polskim o okradzeniu go na dworcu, to otrzyma odpis protokółu, który prześle do bolszewickiej centrali szpiegowskiej i na tej zasadzie poraz drugi otrzyma gotówkę na propagandę.

63 KANDYDATÓW NA JEDNO STANOWISKO

W Warszawie odbędzie się w tych dniach posiedzenie zarządu Związku Miast, na którem zostaną rozpatrzone kandydatury i dokonany będzie wybór dyrektora Związku Miast. Kandydatur tych wpłynęło 63.

LEKARZE WŁOSCY W POLSCE.

W dn. 11 b. m. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, przyjął wycieczkę lekarzy włoskich, która z polecenia Mussoliniego przybyła do Polski, aby zwiedzić nasze urządzenia sanitarne.

POMNIK MONIUSZKI W KATOWICACH.

Jak donoszą z Katowic, podczas ogólnopolskiego Zjazdu kół śpiewaczych, który odbędzie się tam w 1930 r., nastąpi na rynku odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki.

Z całego świata.

Lindbergh zaginął.

Według doniesień z Mexico City, istnieje tam duże zaniepokojenie o los pułkownika Lindbergha. Pułkownik, który bawił onegdaj w odwiedzinach u swej narzeczonej, **odleciał 9 b. m. samolotem i do dnia 10 b. m. jeszcze nie wrócił do Bronville w Texas.** Datę ślubu owego lotnika z córką ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku, p. Anną Morrov, naznaczono swego czasu na dzień 9 czerwca b. r.

Wielka radjostacja na Kubie.

Według doniesień z Hawanny, w miejscowości Tiscornia na wyspie Kuba, wznosi się obecnie wielką radjową stację nadawczą, mającą służyć bezpośredniemu połączeniu z Europą i z Ameryką Południową. Prawdopodobnie już w maju b. r. zostaną ukończone roboty około tej olbrzymiej stacji.

Paryska „radość życia“,

W tych dniach zdarzył się w Paryżu wypadek, charakteryzujący znakomicie pogodę i radość życia mieszkańców nadsekwańskiej stolicy. Paryska policja obchodziła jakąś urzędową rocznicę. Po skromnem przyjęciu, urządzonem przez dyrekcję policji, trzej posterunkowi wyszli na ulicę, a doszedłszy do bulwaru Saint Germain przystanęli, aby się pożegnać. Tuż przed nimi stał wózek sprzedawcy kwiatów, przy którym właśnie trzy panny z magazynu mód kupowały fiołki. Jedna z nich spostrzegła posterunkowych, poszeptała coś z koleżankami i wnet wszystkie trzy podeszły do naszych policjantów, ofiarując z zakłopotanym uśmiechem każdemu z nich mały bukiecik.

Przedstawiciele porządku publicznego byli tym wyrazem życzliwości nieco zaskoczeni, ale jedna z dziewcząt objaśniła zaraz, że to z okazji ich jubileuszu. „Bardzo to uprzejmie ze strony pań — odpowiedział jeden z obdarowanych — ale czy do tych kwiatów z życzeniami nie należy się całus gratulacyjny“? „Dlaczego nie“? odparły dziewczęta, poczem wszystkie trzy pary odrazu wymieniły gorące uściski.

Przechodnie przystanęli na ten widok i uśmiechali się życzliwie. Obcy jednak robili zdziwione oczy, wypowiadając takie uwagi: „Jakie to dziwne miasto, w którem policjanci na środku ulicy w biały dzień całują dziewczęta“.

Capablanca pobił 3 tuziny przeciwniczek

W czasie publicznego popisu szachowego w londyńskim domu handlowym Selfridge, rozegrał Capoblanca równocześnie 36 partyj z tyluż przeciwniczkami i wszystkie partje wygrał.

W Anglji 17 osób pada codziennie ofiarą ruchu.

Jak wynika z zestawień statystycznych, ogłoszonych właśnie w Londynie, w roku ubiegłym ulegało w Anglji przeciętnie 17 osób wypadkom śmiertelnym, wskutek katastrof w ruchu komunikacyjnym, a przeciętnie 450 osób codziennie odnosiło rany.

W ogólności w r. 1928 zginęło w ten sposób w Anglji 6.138 osób, w tem 1.237 w samym Londynie. Cyfra ta jest wyższą przeciętnie o dwie osoby dziennie w porównaniu z r. 1927. Liczba rannych w r. 1928 wzrosła do cyfry 164.838, przewyższając liczbę rannych w roku poprzednim o 16.263. Liczba rannych w ruchu ulicznym samego Londynu wyniosła w r. 1928. 54.461 osób.

ZGON FERRI'EGO.

W Rzymie zmarł znany socjolog włoski, prof. Enrico Ferri w 73 roku życia.

OLBRZYMI POŻAR W BERLINIE.

Dnia 11 b. m. po południu w jednym z olbrzymich domów towarowych na Placu Hermana w Berlinie wybuchł wielki pożar, który wyrządził olbrzymie szkody. W akcji ratunkowej brało udział 14 oddziałów straży ogniowej. Po kilku godzinach udało się straży ogniowej opanować groźny żywioł.

ODKRYCIE STAROŻYTNEJ RZEŹBY.

Według doniesień z Aten, w pobliżu wyspy Rhodus znaleziono marmurowy posąg Venus, będący dziełem sztuki starożytnej. Posąg jest zachowany bardzo dobrze i budzi żywe zainteresowanie archeologów.

NOWA LINJA LOTNICZA WZDŁUŻ WŁOCH.

Dnia 21 b. m. zostanie otwarta linja lotnicza Brndisi—Wenecja; stacjami po drodze będą Ancona i Bari. Całą tę drogę, długą na 800 km., będą odbywały włoskie samoloty w ciągu 5 godzin.

KAPRYS MILJONERA.

John D. Rockefeller, mający swą letnią rezydencję niedaleko Nowego Jorku nad brzegami rzeki Hudson, skarżył się od dłuższego czasu, że wioska East View zasłania mu widok z okien jego pałacu. Przed kilku dniami przeszkodę tę usunięto. Rockefeller zakupił mianowicie całą wioskę za 700.000 dolarów i kazał natychmiast zburzyć wszystkie jej zabudowania. Do 1-go maja nie pozostanie z wioski ani śladu.

Serum zastępujące krew.

Odkrycie francuskiego lekarza Dra Normet'a.

„Transfuzje krwi wkrótce będą należeć już raczej do historji medycyny". Takiem zdaniem kryjącem w sobie ciekawą prognozę, zakończył znany serolog dr. Leon Normet swój odczyt, wygłoszony w tych dniach w londyńskiem Towarzystwie Lekarskiem. Referat dr. Normeta traktował o pewnem przez niego sporządzonem serum, które może przy transfuzjach krwi zastąpić prawdziwą krew, dając te same usługi co i krew ludzka.

Dr. Normet poraz pierwszy zdawał sprawę o swem odkryciu przed fachowem kollegjum lekarskiem, które akceptując naogół wyniki badań odkrywcy domagało się jednak dłuższych doświadczeń, zanim serum będzie można zastępczo stosować w wypadkach gdy zajdzie potrzeba transfuzji krwi.

Od pewnego czasu zyskała transfuzja krwi duże znaczenie w medycynie, podczas gdy dawniej należała ona do rzadkich i śmiałych zabiegów.

Przy takiej operacji w czasach dawniejszych groziło poważne niebezpieczeństwo zarówno temu, który swej krwi udzielał, jak i pacjentowi. Obecnie w większości wypadków zabieg taki przebiega zupełnie gładko, bez żadnych niebezpiecznych następstw. W każdym razie trwało to dłuższy czas, zanim lekarze udoskonalili technikę ujmowania krwi zdrowemu człowiekowi, by przelać ją w żyły chorego. Ale sama technika nie dawała jeszcze wszystkiego. Często zdarzało się, że po operacji, wykonanej bez zarzutu, pacjent umierał. Dopiero dłuższe badania ustaliły, że skład krwi o różnym składzie nie można przenosić z jednego organizmu do drugiego. W ciągu doświadczeń, specjalnie w tym celu podejmowanych stwierdzono, że istnieją cztery rodzaje krwi ludzkiej, różniące się od siebie swoim składem, i że tylko między ludźmi o tym samym składzie krwi można z powodzeniem przeprowadzać transfuzję. Większe szpitale posiadają listę osób udzielających chorym swej krwi, ułożoną właśnie według podziału na cztery grupy. Jest rzeczą jasną, że od człowieka użyczającego swej krwi wymaga się aby był zdrowy.

Dr. Leon Normet sporządził cztery różne sera, odpowiadające czterem grupom krwi.

Użycie serum dra Normeta sprawia, że człowiek dający swą krew jest zupełnie zbyteczny, a łącznie z tem odpadają wszystkie dawniejsze trudności towarzyszące transfuzji.

Materjał doświadczalny dra Normeta jest jeszcze stosunkowo mały, gdyż pochodzi zaledwo z półtorarocznego okresu, niemniej jednak można już dziś żywić nadzieję, że i dalsze próby wykażą skuteczność zastępczego serum.

Ze świata filmu.

Z RODZIMYCH WYTWÓRNI.

Reż. M. **Waszyński** zaczął nakręcać dla wytwórni „Gaumont" przeróbkę powieści M. Rodziewiczówny **„Magnat"**. Role główne kreują: Zbyszko Sawan, J. Marr, M. Bogda i Jaga Boryta.

Reż. Józef **Lejtes** przystępuje do filmowania obrazu, przerobionego z powieści St. Kiedrzyńskiego p. t. **„Pożar"**.

„BEN HUR" ZAKAZANY W CHINACH.

Słynny film **„Ben Hur"** został zakazany w Chinach, jako propaganda chrześcijaństwa.

LON CHANEY GRA.

„Stutwarzowy" artysta, **Lon Chaney** wystąpi w filmie p. t. **„Dźwięk trąbki"**, jako sierżant legji cudzoziemskiej w Afryce. Scenarjusz obrazu napisał major Pieszkow, przybrany syn Maksyma Gorkiego, oficer legji cudzoziemskiej. Niektóre sceny będą nakręcone w Afryce, z udziałem autentycznych żołnierzy i oficerów legji.

—o—

Czy wiecie, że...

Greta Garbo powróciła do Hollywood po krótkiej gościnie w ojczystej Szwecji, gdzie ją entuzjastycznie przyjmowano. Wielka artystka przystąpiła już do pracy dla wytwórni „Metro".

Pola Negri zerwawszy kontrakt z reżyserem Ravelem, zapłaciła mu 460 tysięcy franków odszkodowania i podpisała nową umowę z wielką firmą angielską „Imperial-Whittacker".

Emil Jannigs wystąpi w najnowszym filmie p. t. „Koncert", według komedji Hermana Bahra. Film ma być całkowicie mówiony.

Douglas Fairbanks (syn) zaślubił **Joan Crawford**, jedną z najmłodszych gwiazd „Metro-Goldwyn".

Glorja Swanson, tak rzadko ukazująca się na ekranach, przygotowuje dla „United Artists" obraz p. t. „Bataljon śmierci".

Sport.

Nowe rekordy kobiece.

W Bostonie ustanowiono w tych dniach **nowy rekord światowy w rzucie kulą pań**. Rekordowy rzut wykonała miss **Donnwald**, osiągając imponujący wynik **12.01 mtr.** Równocześnie prawie inna Amerykanka **Shiley** poprawiła **rekord świata w skoku wzwyż na 1:60.4 m.**, bijąc dotychczasowy rekord p. Catherwood, wynoszący **1.59 m.**

Helena Wills na dworze angielskim.

Światowa tennisistka i mistrzyni, **Helena Wills**, zostanie przedstawiona na dworze króla Anglji w dniu 9 maja b. r. Będzie to szczególny akt uczczenia mistrzyni świata, jaki nie spotkał nawet wieloletniej gwiazdy tennisu, Zuzanny Lenglen.

TILDEN ZNÓW POKONANY.

Były mistrz świata tennisowego, **Tilden**, nie wrócił jeszcze do swej dawnej formy. Ostatnio doznał klęski od **Huntera**, ulegając w stosunku 9:7, 4:6, 10.8 i 6:2.

PORAŻKA CIĘŻKOATLETÓW POLSKICH W BERLINIE.

W Berlinie odbył się onegdaj mecz zapaśniczy kombinowanej drużyny polskiej ze Zw. Sport. wschodniego Berlina. Polskich barw bronili zawodnicy powracający z mistrzostw zapaśniczych Europy w Dortmundzie, gdzie pozostali bez miejsca. Zawody przyniosły niezasłużone zwycięstwo Berlinowi w stosunku 10:2.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BALONÓW WOLNYCH W POZNANIU.

Polski Aeroklub organizuje w Poznaniu międzynarodowe zawody balonów wolnych na odległość. Zawody odbędą się w sierpniu b. r. z udziałem wielu państw europejskich.

Sztuka.

O polskiej rzeźbie późnobarokowej.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Um., które odbyło się pod przew. Dr. Stan. Tomkowicza, prof. Dr. **Juljan Pagaczewski** mówił o pracach złotnika wrocławskiego Andrzeja Heideckera, którego działalność daje się wykazać w latach 1509—1533. Srebrny relikwiarzowy posążek św Jadwigi śląskiej z r. 1513 ma pewne cechy wspólne ze srebrnym posążkiem Madonny z r. 1510 w kościele parafjalnym w Wieluniu, co wskazuje na wykonanie posążku wieluńskiego w Wrocławiu, a bodaj nawet czy nie w warsztacie Andrzeja Heideckera. Złotnik ten wykonał też w r. 1517 piękny kielich dla kościoła parafjalnego we Wschowie w Wielkopolsce, co dowodzi, że w tym czasie Wielkopolska zapotrzebowanie swoje w zakresie złotnictwa kościelnego pokrywała w pewnej mierze w Wrocławiu.

Docent **Adam Bochnak** przedłożył **referat o rzeźbach barokowych w Kielcach, Jędrzejowie i Zielonkach.** W całej tej grupie rzeźb widać bardzo wyraźny wpływ, względnie nawet swobodne kopjowanie posągów stiukowych Fontany w kościele św. Anny w Krakowie.

Następnie docent Bochnak przedłożył swoją pracę **o rzeźbach z drugiej połowy XVIII wieku** we Lwowie, Przemyślu i różnych innych miejscowościach Małopolski wschodniej. Główny nacisk położył na posągi pod kopułą kościoła OO. Dominikanów we Lwowie, posąg konny św. Jerzego na szczycie fasady cerkwi św. Jura we Lwowie i figury u OO. Franciszkanów w Przemyślu. Na podstawie analizy stylistycznej referent uważa je za dzieła jednego i tego samego artysty. Są pewne poszlaki archiwalne, że był nim niejaki Fenzyngier. Pierwowzorem lwowskiego posągu św. Jerzego był konny posąg tegoż świętego na moście w Bambergu, **dzieło F. Dietza. Styl całej grupy rzeźb upoważnia do szukania punktu wyjścia w Bawarji.**

W końcu referent scharakteryzował rzeźby Macieja Polejowskiego, które stylistycznie różnią się bardzo od poprzednich. Piękne posągi w kościele niegdyś OO. Paulinów we Włodawie, jak dowodzi porównanie ich z archiwalnie stwierdzonemi utworami Macieja Polejowskiego, wyszły z pod dłóta tego wybitnego snycerza lwowskiego, którego sztukę przyjdzie związać z plastyką krajów austrjackich. Przedmiotem pracy referenta są w dalszym ciągu wspaniałe, efektowne ambony w kościele św. Mikołaja we Lwowie i w cerkwi katedralnej w Przemyślu, jak również posągi w Buczaczu, Dukli, Nawarji i t. p. W drugiej połowie XVIII wieku Lwów wysuwa się jako najsilniejsze — obok Warszawy — środowisko artystyczne Polski, które promieniowało na znaczną odległość. Referat był ilustrowany kilkudziesięcioma fotografjami wykonanemi przez autora z zabytków rzeźby, które dotychczas jeszcze nigdy fotografowane nie były.

Wytłumaczył. — Powiedz mi Jurku, dlaczego w protestanckim hymnie powiedziano, że pijacy wybrali najszerszą drogę z tych, co wiodą do piekła. — A bo proszę pana profesora, pijak się zatacza, to musi mieć dużo miejsca...

Napewno. — Co to jest kradzież? — zapytuje nauczycielka. — ??? — No — jeżeli włożę do twojej kieszeni rękę i wyjmę z niej dwa złote, to co to będzie? — Wiem! Cud, proszę pani.

Najważniejsza rzecz. Kazimierz jest zakochany w Zofji. Ona zamierza go poślubić. Młodzian ma jednak skrupuły, że swemi dochodami nie będzie mógł utrzymać domu. Zofja zaprzecza. — Ile zarabiasz rocznie? — Cztery tysiące. — No więc zupełnie wystarczy. Matka moja uważa, że nie powinnam wydawać na toalety więcej, niż cztery tysiące rocznie. — No tak kochanie — ale przecież trzeba coś zjeść. — O! widzę, że jesteś taki, jak wszyscy inni mężczyźni. Przedewszystkiem myślicie o swych żołądkach...

Piewca piękna ziemi polskiej

(J. Gałuszka: „Głosy ziemi", Warszawa 1929. Nakład księgarni F. Hoesicka).

Nowy tomik poezyj J. Gałuszki dowodzi doskonalszem opanowaniu arkanów nowoczesnia przejawiającego się nietylko w coraz to doskonalszem opanowaniu arkanów nowoczesnej sztuki wersyfikacyjnej, lecz także w coraz to silniejszem uniezależnieniu się od wpływu nowomodnych haseł estetycznych oraz w wypracowaniu sobie własnego poetyckiego światopoglądu. W przeciwieństwie do obowiązujących zasad modnej poetyki Gałuszka nie wstydzi się zajmować tematami tak niecenzuralnemi, jak Bóg, przyroda i ojczyzna, stwierdzając jeszcze raz, że nie w temacie, tylko w sercu poety kryje się właściwe źródło poezji i że prawdziwy poeta potrafi również o Bogu, przyrodzie i ojczyźnie mówić w sposób nowoczesny, oryginalny i piękny.

W „Głosach ziemi" (Warszawa 1929. Hoesick) ujawnił się szczególnie stosunek Gałuszki do przyrody, stosunek zgoła odrębny, niż u innych przedstawicieli najmłodszej poezji polskiej (niestety! jakże często tylko de nomine polskiej!), którzy pospolite obrazy wschodów i zachodów słońca zastąpili opisami śmigających aeroplanów, błyskających semaforów, huczących megafonów itp., uprzywilejowując martwą maszynę kosztem natury, zagłuszając ciche, pogodne życie wsi, gorączkowym zgiełkiem wielkomiejskim.

J. Gałuszka czując wrodzone, płomienne przywiązanie do ziemi ojczystej, wcale się tego nie zapiera, ale uczuciom swoim daje poetycki wyraz. Najnowszy jego tomik, w trzech czwartych wartości poświęcony właśnie opisom przyrody otwiera, jako preludjum, podniosły **„Hymn"**, na cześć ziemi polskiej wyśpiewany:

„Ziemio polska, kolebko nasza,
szumiąca zbożem w krąg naszych gniazd —
ty coś karmiła ojców i dziadów
chlebem i mlekiem, jak karmisz nas,
ziemio niw złotych, rumianych sadów .
. . . . bądź błogosławiona!"

Ta nuta dziękczynienia dla „świętej matki naszej, ziemi-żywicielki", to zasadniczy, najgłębszy ton, który stanowi niejako motyw przewodni całego cyklu. Wiąże się on z podniosłym, modlitewnym nastrojem tych wierszy, wynikającym z religijnego kultu przyrody, jako emanacypacji potęgi Boga-Stwórcy, którego wszechobecność wyczuwa poeta w pokornej adoracji piękna i celowości Dzieł Bożych, przekonanym będąc, iż nawet „w najlichszem ziarenku Bóg mieszka i wieczność". Z kultem przyrody łączy się apoteoza pracy rolnika, której poeta nadaje nieomal obrzędowy, liturgiczny charakter. Stąd zda mu się, że szumiąca wyłuskanem zbożem młockarnia:

„Prószy z warg szmerem srebrzystych ziaren,
jak różańcowym pacierzem:
modlitwą pracy — ziemi ofiarą —
tęczą Bożego Przymierza — —"

Umiłowanie przyrody wyprowadza poetę z dusznych i mrocznych ulic miasta w słoneczne opłotki wsi, której pochwałę śpiewa Gałuszka, roztaczając przed nami urzekający obraz sielanki:

„Olbrzymie tarcze słoneczników toczą się [wokół chat
niby promienne słońca, jak przed setkami lat —
I zawsze — jak przed wiekami — na strudzo- [nego człeka
czeka bochen razowca i gar słodkiego mleka".

Piękny ten wiersz nabiera znaczenia programowego, jeżeli zwrócimy uwagę na wyrażone w nim przeciwstawienie cichego a wiecznotrwałego piękna przyrody — zgiełkliwej a przemijającej nowoczesności:

„Gdzieś tam daleko jazzbandy i grzmi radjo- koncert —
tu grają pszczoły wśród kwiatów i pachnie ziemia i słońce — —
Nie czytuje się tutaj ksiąg grubych i pustych gazet —
sens życia w niebie i w ziemi..."

Przez usta Gałuszki przemawia tutaj najnowocześniejszy człowiek, zmęczony już gorączkowym rytmem współczesnego życia, przesycony tą właśnie wyrafinowaną kulturą nowoczesności, stąd tęskniący za powrotem do natury, za prostotą form bytowania, za radosnym spokojem, który się w bezpośredniem obcowaniu z przyrodą zdobywa.

Owocem tego naiwnego, serdecznego obcowania z naturą są właśnie „Głosy ziemi". Zawierają one w swej części pierwszej zamknięty w sobie cykl utworów, składających się w sumie na pochwałę ziemi polskiej, na pochwałę piękna polskiego pejzażu, który oglądamy w coraz to innem oświetleniu i nastroju w miarę kolejno zmieniających się czterech pór roku. Oto przesuwa się przed naszemi oczyma filmowa taśma zdjęć poetyckich: kwitnące z wiosną jabłonie, grzędy kwiatowego ogródka pełne kremowych i lila irysów, bzykający wśród klombu naparstnic kosmaty trzmiel; dalej letni deszcz w słońcu, białe chaty przystrojone w kępy malw i słoneczników, modre oko stawu, obrosłego rzęsami rokicin, wzniesione nad łanami zbóż wachlarze żniwiarki i sad pełen dojrzałych owoców; to znów fioletowe o zmierzchu bory i tysiącletnie, konające w parku dęby-starce, melancholja jesiennej szarugi i żałosna spowiedź spadających, zeschłych liści; a wreszcie niepokalana biel pierwszego śniegu, księżycowa baśń nocy grudniowej.

W ten sposób podtrzymuje J. Gałuszka wiernie tradycję poezji polskiej, od czasów Janickiego i Kochanowskiego rozmiłowanej w spokojnem życiu wiejskiem i pięknie ziemi polskiej. Już w „Gwieździe Komandorji" (Kr. 1925) zerwał Gałuszka z dawnym szablonem wersyfikacyjnym, w miejsce równego rytmu i pełnych rymów wprowadzając coraz częściej szorstką, dyssonantyczną, ale pełną nieraz uczuciowej ekspresji rytmikę oraz półdźwięki assonansów. Odczuwając elementarną muzykę przyrody, stara się ją autor „Głosów ziemi" oddać w poezji zapomocą odpowiednio zinstrumentyzowanej muzyki słów, głównie przez uwydatnienie ich dźwiękowej, onomatopeiczne wartości, jak np. w „Trzmielu" lub w „Grającym stepie". Poza tem kładzie Gałuszka wielki nacisk na artystyczne, coraz doskonalsze opracowanie swego poetyckiego stylu i języka.

W drugiej swej części przynosi nowy tomik Gałuszki garść wierszy okolicznościowych i patrjotycznych. Przebija się z nich znany nam już z poprzednich zbiorków szlachetny humanitaryzm młodego poety („Bezrobotnym", „Królowie-dziadowie") oraz szczery patrjotyzm, którego Gałuszka, w przeciwieństwie do przemijającej mody nie wstydzi się wyrażać, zdobywając się w tym względzie nieraz na mocne a oryginalne akcenty.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie?

Uczczenie Focha przez Kraków.

P. prezydent Rolle zapowiedział wczoraj na Radzie miejskiej uczczenie pamięci Marszałka Focha przez miasto. Dla obmyślenia sposobów uczczenia powołany został z łona Rady komitet. Prywatnie mówiono, że jedna z ulic miasta — może ulica Topolowa? — otrzyma nazwę ulicy Marszałka Francji i Polski.

Inicjatywę prezydjum miasta przyjmie opinja publiczna ze szczerem zadowoleniem jako konieczny akt pietyzmu i wdzięczności wobec Wielkiego Wodza i przyjaciela Polski, który jeszcze ostatnim swoim za życia podpisem — pod propozycją nadania Paderewskiemu Wielkiej Wstęgi Legji Honorowej — dał wyraz swym sympatjom dla naszego narodu.

Donoszą nam, że w **Zakopanem** odbędzie się 13 bm. w hotelu „Morskie Oko" uroczysta akademja ku czci Focha. Dlaczego nie urządzono takiej akademji w Krakowie? Powołanym do tego był Uniwersytet Jagielloński, którego Zmarły był doktorem honorowym. Przyczyną zaniedbania, albo raczej tylko **opóźnienia**, były zapewne ferje akademickie. Teraz ta przeszkoda odpadła.

Gdy mowa o przyszłej „ulicy Focha", to radzilibyśmy nie przemianowywać pierwszej z brzegu ulicy, ale **całą grupę ulic** sąsiadujących ze sobą nazwać imionami wodzów i bitew, związanych z historją Wielkiej Wojny i wojny polsko-bolszewickiej, a może także innych wojen polskich. Paryż np. posiada gwiazdę wielkich a v e n u e's, rozchodzącą się od Łuku Triumfalnego (Place d'Etoile), które noszą sławne nazwy, jak ulica Wielkiej Armji, Frydlandu, Austerlitzu, Jeny, Marenga, Wagramu, Klebera itd. Jedną z tych ulic, wychodzącą od Łuku, dawną ulicę Lasku Bolońskiego, nazwano teraz avenue du Marechal Foch. W Rzymie istnieje dzielnica imion klasyków, gdzie sąsiadują ze sobą ulice Horacego, Owidjusza, Cezara, Tacyta, Liwiusza itp., oraz dzielnica miast z ulicami Neapolu, Genewy, Medjolanu, Parmy, Florencji itd.

Oczywiście w Krakowie takie grupy ulic można wprowadzić tylko w nowych dzielnicach. Ulica Focha mogłaby dać początek takiej grupie, na którą złożyłyby się sławne nazwiska ludzi wojny, zasłużonych przy powstaniu państwa polskiego.

Ostatnie sesje Kursu Katechetycznego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania dodać należy, że wczoraj we czwartek nadeszła odpowiedź od Ojca św. (na ręce prezydjum kursu katechetycznego) z apostolskiem błogosławieństwem dla uczestników kursu.

Późnym wieczorem w czwartek wygłosił znakomitą prelekcję na temat: „Jakie momenty z nauki literatury polskiej można i należy wyzyskać przy nauce religji" — prof. dr. **Franciszek Bielak.** Do prelekcji prof. Bielaka, przyjętej z ogromnym aplauzem, nawiązał ks. **biskup Kubicki** garść cennych uwag, owianych płomiennym patrjotyzmem.

Ostatni dzień kursu, piątek, rozpoczął się dwoma lekcjami praktycznemi z uczniami szkoły im. św. Mikołaja, które prowadzili: ks. prof. **B. Szulc** i ks. prof. **Rozkwitalski J.** — Następnie ks. prof. dr. J. **Rychlicki** wygłosił dłuższy referat na b. aktualny temat: „Ks. prefekt i jego stosunek do współpracowników", podkreślając momenty doniosłe w tym stosunku na kanwie przykładów z życia. Dyskusja nad tym referatem była niezwykle interesująca i naświetliła stosunki w różnych dzielnicach Rzplitej.

Popołudniowa sesja objęła praktyczne referaty końcowe, traktujące o stosowaniu obowiązujących programów w nauczaniu religji w szkołach niżej zorganizowanych, a więc wiejskich. Referentami byli: ks. prob. **Fr. Korzonkiewicz z Pleszowa** i ks. prob. **Józef Gacek** z Leńcz. Obydwa referaty cechowała praktyczność uwag i doświadczenie.

Ogólne wrażenie z kursu: olbrzymi udział uczestników, podziwu godna pilność w korzystaniu z wykładów, moc ogromna pracy w ramach tych paru dni, bardzo owocnych, które się zapiszą trwałemi rezultatami w szkole polskiej — na chwałę Bożą i pożytek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W.

—o—

Kraków, 13-go kwietnia 1929.

Sobota 13: św. Hermenegildy.
Niedziela 14: św. Tyburcego.
Niedziela 14: wschód słońca o godzinie 4.53, zachód o 18.29.

—oOo—

UNIWERSYTET W CHICAGO DO REKTORA KALLENBACHA. Uniwersytet w Chicago przesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Kallenbacha pismo stwierdzające, że pobyt prof. Romana Dyboskiego na uniwersytecie w Chicago był połączony z wielką korzyścią i zadowoleniem w kołach członków uniwersytetu. Spodziewamy się rychło odwzajemnić się za tę uprzejmość — pisze prezydent Woodword — a także oczekujemy dalszych odwiedzin ze strony profesora Dyboskiego oraz innych członków fakultetów polskich uniwersytetów.

OSOBISTE. Prezydent m. Krakowa, inż. Rolle wyjechał do Warszawy w sprawach miasta Krakowa.

O OCHRONĘ PLANT. Ze względu na rozpoczęcie robót wiosennych, przekopywanie i obsiewanie trawników, przygotowywanie kwietników, magistrat przypomina, że z dniem 15 bm. psy wprowadzane w obręb plant i do parków m. mają być bezwzględnie prowadzone na smyczy. Niestosujący się do tego przepisu będą pociągani do odpowiedzialności.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł. 1 kg. sera krowiego 1.40—1.60 zł. jaja za kopę 8.20 do 9 zł. za sztukę 14—16 gr, masło zwycz. 6.60—6.80 zł. deser. 7.30—7.40 zł. Drób: kura 5—10 zł. gęś 12—15 zł, indyk 25—28 zł. indyczka 20—24 zł. Ryby: 1 kg. lina 5—6 zł, sandacza żywego 7 zł, leszczy 7—7.50 zł, okonia 2—3 zł. wiślanych drobnych 2.50—3 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 15—17 gr, buraków 20—25 gr. marchwi 35—45 gr, cebuli 60 do 1 zł. pietruszki 90—1.10 zł, rzodkiewka wiązka 80—1 zł, selery 1 kg. 1—1.20, sałata szt. 30—40 gr, włoszczyzna świeża 1 kg. 75 do 85 gr.

DOROŻKA SAMOCHODOWA ZDERZYŁA SIĘ Z KONNĄ. Szofer autodorożki Nr. 146 Rajmund Treszczyński najechał w ulicy Siennej na dorożkę konną, powożoną przez woźnicę Józefa Malinowskiego: wskutek wypadku został złamany dyszel dorożki i lekko okaleczony koń, zaś przy aucie rozbite latarnie, szyba i uszkodzona chłodnica. — Podobny wypadek miał miejsce na jezdni przy linji C—D, gdzie jadący o godz. 23-ciej w kierunku ul. Wiślnej szofer auta Kr. 6545, najechał na jadącą w przeciwnym kierunku dorożkę konną, prowadzoną przez Jana Śmietańskiego: złamane zostało koło przy dorożce i rozbita szyba.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY 1.500 DOLARÓW. Organa śledcze aresztowały Nutę Wejgmana false Parketa Izraela Abrahama (lat 32), rodem z Warszawy, kamasznika, pod zarzutem kradzieży 1.500 dolarów ameryk., dokonanej w dniu 22 ub. m. w Banku Związkowym w Rynku głównym, z otwartej teczki przy okienku kasowem, na szkodę Pawal Tisłowitza, prokurenta firmy „Optima".

STARUSZKA OFIARĄ NOŻOWCA. Wczorajszej nocy zawezwała policja Pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała do domu pod L. 12, gdzie 73-letnia Franciszka Mastalcżowa została ciężko porażona nożem przez jakiegoś osobnika. Lekarz opatrzył ofiarę nożowca, poczem przewiózł ją do szpitala.

NIEPOPRAWNA. P. Jadwiga Szczurowska, kierowniczka Patronatu więziennego, zgłosiła w policji, że dnia 11 b. m. przybyła do Patronatu Marja Datko po opuszczeniu więzienia i skradła garderobę, wartości około 40 zł., poczem zbiegła. — Na szkodę p. Heleny Brzezińskiej, zam. przy. Aleji Królewskiej L. 48, skradziono z niezamkniętego przedpokoju płaszcz męski, wartości 150 zł.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj rano na ul. Kalwaryjską do domu pod L. 22, gdzie w piekarni Katza zapaliły się od pieca piekarskiego drewniane oszalowania pracowni. Straż ogień ugasiła.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZBIÓR TARYF POCZTOWO-TELEGRAFICZNO-TELEFONICZNYCH wydało Ministerstwo Poczt i Telegrafów. W zbiorze uwzględniono rzeczy zasadnicze, mające najczęstsze zastosowanie w praktyce. Podręczniki te są do nabycia we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych po cenie 60 gr. za egzemplarz.

DNIA 14 B. M. W OCHRONCE SS. FELICJANEK, KOPERNIKA L. 16, odegrają dzieci Przedstawienie. Program: 1) Powitanie wiosny, 2) Nicefor, 3) Jajko wielkanocne, 4) Rzepa, 5) Rumuński i Kujawski (tańce), 6) Figiel kopytkowy, 7) Kozak. Początek o godz. 5 po południu. Dochód na cele Ochronki.

—o—

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Dwaj panowie B" (premjera, nowość).
Niedziela po południu: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Dwaj panowie B".
Poniedziałek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Sobota: „Przedwiośnie".
Niedziela: „Przedwiośnie".
Poniedziałek: „Przedwiośnie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni monarcha.
BAGATELA: „Zuzia saksofonistka".
NOWOŚCI: „Awantura arabska".
UCIECHA: „Pieniądz". W roli głównej Brigita Helm.
SZTUKA: „W przeklętym domu".
CORSO: „Siódme niebo" z G. Gaynor i Ch. Farrellem.
WARSZAWA: „Ostrzegam". Rez. Paweł Leni.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera komedji Marjana Hemara „Dwaj panowie B", pod reżyserją p. Niewiarowicza, w nowej oprawie dekoracyjnej Mieczysława Różańskiego. Ostatnia próba generalna odbyła się ze współudziałem autora. Jutro w niedzielę po południu po cenach zniżonych „Krakowiacy i górale", wieczorem „Dwaj panowie B".

WIECZÓR MUZYKI, PIEŚNI I POEZJI WSCHODNIEJ (ARABSKIEJ I PERSKIEJ).

Niezwykłą biesiadę artystyczną dla muzykalnych i literackich sfer Krakowa przygotowuje lwowski Oddział „Universala Esperanto-Asocio, Geneve". Staraniem jego oraz „Perskiego Związku Esperantystów w Teheranie" odbędzie się **dziś w sobotę dnia 13 b. m. w Sali Bolońskiego** (Rynek gł. 34, Pałac Spiski), **Wieczór Muzyki, Pieśni i Poezji Wschodniej (Arabskiej i Perskiej)**, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej. Na bogaty i zajmujący program składają się przepiękne ludowe i religijne pieśni arabskie i perskie w wykonaniu znakomitej art. op. lwowskiej, p. **Janiny Ginilewicz** i cenionego art. op. p. **Dra Juljusza Abelsa.** Zabrzmią też z pierwoźródeł zaczerpnięte misterne dźwięki oryginalnych, nastrojowych melodyj wschodnich w znakomitej interpretacji znanej pianistki p. **Henryki Korngut-Sucherowej** i świetnej wiolonczelistki p. **Stefanji Pawińskiej.** Czar bajecznie kolorowego Wschodu roztoczy recytacjami poezyj i opowiadań wschodnich — wybitna art. dram. Teatru Słowackiego, p. **Zofja Barwińska.** Część koncertową poprzedzi treściwie ujęta prelekcja p. **Henryka Schnuetzera**, p. t. „Wschód a Zachód — o teatrze arabskim".

Zapowiedź tego ciekawego wieczoru wywołała ogromne zainteresowanie. Pozostałe bilety w cenach popularnych można jeszcze nabyć w przedsprzedaży w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego, Rynek gł. L. 34.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. P. O. ZYGMUNT JANICKI.

Śmierć wyrwała z szeregów duchowieństwa zakonnego jednostkę bardzo wybitną i otoczoną rzadkim, a szczerym, szacunkiem wiernych — śp. O. Zygmunta Janickiego, Zak. OO. Reformatów.

Ś. p. O. Janicki był rodowitym krakowianinem. Urodził się w grodzie podwawelskim w r. 1867. Tutaj kształcił się w gimnazjum św. Jacka, tutaj też spędził najlepsze lata swego życia na gorliwej pracy kościelnej i obywatelskiej.

Wyświęcony w r. 1889. przez kard. Dunajewskiego na kapłana w krótkim czasie zwrócił na siebie uwagę przełożonych, którzy mu poczęli coraz cięższe powierzać obowiązki. Był przełożonym w klasztorze krakowskim, prowincjałem przez lat 10 i komisarzem Ziemi św.

Szerokim masom wiernych dał się poznać przedewszystkiem jako znakomity kaznodzieja. Miał wrodzony dar krasomówstwa, który ustawicznem kształceniem się rozwijał i doskonalił. Nie było przed wojną jednej prawie uroczystości narodowej w Krakowie, którejby O. Janicki nie uświetnił swojem kazaniem, które zawsze wzruszało i porywało.

Niezmordowanym też był misjonarzem. Rzadkie to są w okolicy Krakowa kościoły, w którychby O. Janicki nie przemawiał do ludu, zawsze z największym skutkiem. Pracował na Podlasiu i w Ameryce.

Dwoił się i troił w pracy. Zajęty, jak rzadko kto, miał jeszcze czas na organizowanie pielgrzymek. Dwie z nich urządził do Rzymu, a trzy do Ziemi św. Wielkie jego cnoty zakonne i zasługi uznał Ojciec św. Leon XIII, nadając śp. O. Janickiemu krzyż „di bene merenza".

W r. 1924 z osłabionem już zdrowiem przeniósł się śp. O. Janicki ku żalowi Krakowian do Wieliczki, gdzie objął skromne stanowisko gwardjana klasztoru. Nie spoczął jeszcze teraz. Na każde zaproszenie prybywał do Krakowa na zebrania mieszczaństwa, i jego tradycyjne uroczystości, które uświetniał przemowami. Nie przestał także swej pracy misyjnej. Jeszcze niedawno prowadził misje w Drohobyczu. Wróciwszy jednak z nich powiedział: „To były moje ostatnie misje". Tak też było.

W noc z 11 na 12 bm. przygotowany oddawna na drogę do wieczności, oddał Bogu **piękną i szlachetną duszę. R. i. p.**

Ś. p.

O. Zygmunt Janicki

Gwardjan Klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce,
b. Prowincjał i długoletni Gwardjan w Krakowie,
zasnął w Panu, zaopatrzony SS. Sakramentami,
dnia 12 **kwietnia** br. w 63 r. życia, a w 40 r. kapłaństwa

Nabożeństwo żałobne

za jego duszę odprawione zostanie w Wieliczce dnia 13-go kwietnia b. r. o godzinie 9-tej rano, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do Krakowa Pogrzeb z kościoła OO. Reformatów **w KRAKOWIE** odbędzie się w poniedziałek dnia 15-go kwietnia po nabożeństwie, które rozpocznie się o godzinie 8-ej rano, na cmentarz rakowicki.

P. T. Duchowieństwo i wiernych na ten smutny obrzęd zaprasza

Zakon OO. Reformatów.

Z sali sądowej

CAVALLERIA RUSTICANA.

Przed II senatem Sądu okręgowego w Krakowie stawali **Franciszek Podolecki i Jan Karasiński,** piaskarze z Niepołomic, oskarżeni o wybicie oka Michałowi Chyrze i o odgrażanie się, że go zabiją. Oskarżeni pozostawali od dnia zbrodniczego czynu, tj. od 30 czerwca ub. roku na wolnej stopie i dopiero w lutym b. r., z powodu gróźb, co do których zachodziła obawa, iż je urzeczywistnią, zostali pomieszczeni w areszcie śledczym.

Podolecki i Karasiński tłómaczyli się, że Chyra, notoryczny nożownik i awanturnik, już na dzień przed zajściem zapowiadał im, że ich zabije i dnia 30 czerwca ub. r. napadł ich całkowicie bezbronnych na rynku niepołomickim, sprowokował i **wraz z czeredą towarzyszy począł ich bić kijem i nożem, podczas gdy chłopacy obrzucali ich gradem kamieni i cegieł. Wtedy to w obronie swego życia dobył Podolecki noża i nim się oganiał, chcąc się przedrzeć przez pierścień okalających go napastników, przyczem mógł Chyrę pozbawić oka.** Natomiast osk. Karasiński przeczy, by przed zajściem zawołał do Podoleckiego: „Franek jakeś zaczął, to kończ", co Prokuratura skwalifikowała właśnie jako podżeganie do zbrodni, zaś obaj oskarżeni zaprzeczają pogróżkom.

Na wniosek obrony dopuszczono liczne dalsze dowody i rozprawę odroczono. Przewodniczył Trybunałowi sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Dr Döllinger i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Dr Hubl.

—o—

REHABILITACJA SIERŻANTA.

Na ławie oskarżonych w Sądzie wojskowym w Krakowie zasiadł sierżant zawodowy **Szczepan Szymacha** z PKU. Miechów, oskarżony o łapownictwo. Według aktu oskarżenia Szymacha z początkiem lipca 1928 r. jako pisarz PKU. Miechów, mając obowiązek służbowy sporządzenia list imiennych rezerwistów powołanych na ćwiczenia, przyjął od cyw. Garszunowicza podarunek w formie poczęstunku, t. j. kieliszka wódki, za co skreślił w liście imiennej rezerwistów, powołanych na III turnus ćwiczeń, nazwisko Jakóba Poskwitowskiego i wpisał adnotację „pobyt nieznany". Oskarżenie zostało oparte na doniesieniu b. urzędnika PKU. Józefa Morawy.

Oskarżony wyparł się zarzuconego mu czynu, a świadkowie Poskwitowski i Gerszunowicz zaprzeczyli również faktom w akcie oskarżenia przytoczonym; natomiast **krakowscy znawcy pisma orzekli kategorycznie, że inkryminowana notatka pochodzi z ręki osk. Szymachy.** Sprawa wobec tego dla oskarżonego podoficera przedstawiała się tragicznie. Trybunał zarządził przesłuchanie kilkunastu świadków, począwszy od ówczesnego dowódcy PKU., a skończywszy na zajętych w PKU. urzędnikach cywilnych. Świadkowie wszyscy stwierdzili, że 1-o donosiciel Morawa w chwili robienia donosu do PP. był całkowicie pijanym, 2-o że otrzeźwiawszy odwołał swe doniesienie jako zmyślone, oraz 3-o że adnotacja dotycząca Poskwitowskiego z ręki oskarżonego nie pochodzi. Co więcej: z aktów Sądu okręgowego w Kielcach, gdzie toczyło się znowu śledztwo przeciw Morawie, okazało się, że inny znawca pisma uznał przedmiotową adnotację za b. podobną do pisma Morawy i nie wykluczył, iż ono z ręki Morawy pochodzi.

Po przeprowadzeniu tych dowodów, wydał Trybunał wyrok uwalniający sierżanta Szymachę od winy i kary. Przewodniczył Trybunałowi major K. S. D. Szymonowicz, oskarżał kpt. K. S. Baran.

—oo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Dolar zniżkuje!

INTERWENCJA NA GIEŁDZIE BANKU POL.

Po krótkim, ale pełnym niespodzianek tygodniu niepokoju walutowego, zaznaczyło się wczoraj wyraźne „odprężenie" sytuacji, **przy tendencji zniżkowej dolara gotówkowego.** Kurs dolara w Warszawie spadł wczoraj do **8.94 i pół zł., a w Krakowie płacono w obrotach prywatnych nawet 8.93—8.93 i pół zł.**

Kurs czeku dolarowego pozostał bez zmiany, t. j. **8.90¼ — 8.90¾ zł.** Nagół zaznacza się na rynku **dostateczna podaż dolara.**

Nie może ulegać wątpliwości, że ten raptowny spadek dolara oraz jego obfitość stoi w ścisłym związku z **interwencją na rynku walutowym**, którą zresztą zapowiedział następujący komunikat Banku Polskiego.

Rada Banku Polskiego zastanawiała się na czwartkowem posiedzeniu nad sprawą **nadmiernego w ostatnich dniach popytu na banknoty dolarowe;** jest to objaw dostrzegany nietylko u nas, ale również w Berlinie i Wiedniu.

Chociaż statut Banku Polskiego przewiduje obowiązek nieograniczonej wymiany złotych nie na gotówkowe dolary, a tylko na czeki zagraniczne, które Bank sprzedaje bez żadnych ograniczeń, pomimo to **Bank Polski postanowił znacznie zwiększyć własną rezerwę dolarów gotówkowych, aby zaspokoić każde zapotrzebowanie chociażby nawet najzupełniej nieusprawiedliwione gospodarczemi potrzebami.**

W akcjach sytuacja nadal bez zmiany, t. j. nastrój trwa w dalszym ciągu. W transakcjach nieliczna ilość papierów. Tendencja nagół utrzymana. uwagę zwraca **poprawa kursu Banku Polskiego.** Natomiast papiery procentowe zniżkowe i w małych obrotach. Na pogiełdziu osłabił się kurs Struga.

Płacono: **Bank Polski 165 — 165 i pół zł.** Pharma 6.60 zł. dolarówka 90 zł., pożyczka inwestycyjna 105—105¾ zł. Strug 4.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.02, 358.92, 357.12; Londyn 43.29½, 43.40, 43.19; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.85¼, 34.94, 34.77; Praga 26.38¾, 26.45, 26.32¼; Szwajcarja 171.66, 172.09, 171.23; Sztokholm 238.12, 238.72, 237.52; Wiedeń 125.23½, 125.54½, 124.92½; Włochy 46.69½, 46.81¼, 46.57¼; Marka niemiecka 211.56, 211.57.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 167, 176 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Węgiel 78 — Modrzejów 27¾ — Ostrowiec serja A. i B. 96.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105¼, 105¾, 105½ — 5% dolarowa 90, 91, 90¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

—oOo—

Zniżka złotego w Zurychu trwa!

Paryż 20.29¾, Londyn 25.22⅛, Nowy Jork 5.19.55, Belgja 72.15, Włochy 27.20. Hiszpanja 77.40, Holandja 208.50, Berlin 123.25, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.70, Oslo 138.60. Kopenhaga 138.50. Sofja 3.75¼, Praga 15.37.

Warszawa 58.22 i pół,

Budapeszt 90.55. Białogród 9.12¾, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.55¾, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218.50.

Pszenica drożeje.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie zanotowano następujące ceny zbóż i mąki: **Pszenica dworska 52—52.50, pszenica targowa 50.50—51.** żyto krajowe dworskie 35.50—36, żyto targowe 34.50—35, owies dworski 37—38, owies targowy 36—37. jęczmień na krupy 34—35, groch małopolski 96—93, fasola biała cukrowa 180—210, mąka pszenna krakowska grysikowa 65% 77.50—78.50, mąka żytnia krakowska 70% 51.50—52, mąka żytnia poznańska 70% 52.50—53 zł.

Tendencja dla pszenicy zwyżkowa, a dla żyta słabsza.

Projekt rezerw nabiałowych w ośrodkach miejskich i przemysłowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało ostatnio projekt utworzenia **rezerw nabiałowych dla ośrodków miejskich i przemysłowych.** Celem regulowania cen nabiału będzie się w okresie niskich cen zakupywało i magazynowało niezbędne ilości masła i jaj. aby rzucać je na rynek w okresie wysokich cen zimowych.

Koszt półrocznego przechowywania rezerw wynosi 25—30% ceny, gdy rozpiętość cen waha się od 100—200 procent.

Potrzebę tych rezerw stwierdzono przedewszystkiem dla Warszawy, Łodzi, zagłębia węglowego śląsko-dąbrowskiego, **Krakowa, Lwowa** i Wilna.

Tytułem próby projektowany zapas wyniósłby **10 sztuk jaj oraz 0.5 kg. masła na głowę.** Koszt utworzenia rezerw, nie licząc inwestycyj chłodniczych, wyniósłby dla wspomnianych ośrodków ok. 14 miljonów zł. tj. około 500.000 zł. na każde 100.000 ludności miejskiej.

—o—

Odwoływania od wymiaru podatku od nieruchomości.

Towarzystwo katol. właścicieli realności m. Krakowa zwraca uwagę właścicielom domów, że w doręczanych im obecnie wymiarach podatków od nieruchomości oraz wodociągowego Wydział skarbowy Magistratu wziął za podstawę nietylko rzeczywisty czynsz, ale i **kwotę płaconą z nim razem tytułem podatku wodociągowego, przechodzącą jedynie przez ręce właściciela domu do kasy miejskiej.** Wobec tego należy w 14-dniowym terminie wnosić **odwołania** z żądaniem potrącenia z podstawy wymiaru 5%, jako podatku wodociągowego, nie będącego czynszem.

Zarazem przypomina się, że termin do składania zeznań do podatku dochodowego upływa z dniem 30 b. m. Przy zeznaniach tych należy z ogólnego dochodu brutto potrącić na koszta amortyzacji i administracji łącznie 25%. Wszelkich porad prawnych i pouczeń udzieli biuro Towarzystwa przy ulicy Karmelickiej 15. I. p.. od godz. 4—6 po południu.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

28-my dzień — 5-ta klasa.

10.000 zł. Nr. 72914 139997.

5.000 zł. Nr. 10129.

2.000 zł. Nr. 73058.

1.000 zł. Nr. 16812 40663 59420 65199 65298 84459 145747 171199.

600 zł. Nr. 57 4735 13718 20018 26360 27854 32586 33707 37401 49464 54171 63822 81846 85776 103983 114233 126737 138193 138969 142608 146976 150976 150063 166120 166219 170128.

500 zł. Nr. 1725 2244 2273 2490 3255 8793 9856 10946 16924 17660 19942 21597 21676 21823 22344 23353 26316 27513 28327 32602 33999 34069 35039 36050 36626 37335 40324 41411 44515 44567 44895 449909 45941 47150 51076 52227 52444 52601 52829 52969 52973 53860 53905 54365 59858 61184 62186 64141 65247 66166 66494 70585 71538 72090 73710 74190 74225 75185 78728 79119 79180 80725 82026 83177 84135 85849 88528 91351 91957 93295 94162 95256 95317 97022 100157 100226 100745 100753 102360 102458 102504 103458 107246 107755 109391 110532 110552 115632 115947 116126 117606 117706 118184 118363 120037 120110 120747 121640 122871 125108 126097 127278 127569 129129 130605 134006 134670 135993 136177 138227 146297 151603 154049 157477 160336 164500 165743 166874 170979 172433 173592 173961.

Sprawy urzędnicze.

Dwie miary postępowania względem emerytów.

Ważne orzeczenie Najw. Trybunału Admin.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zapadło ostatnio orzeczenie w bardzo znamiennej sprawie emerytalnej. Charakteryzuje ona bowiem dość częste obecnie metody postępowania z urzędnikami: funkcjonarjusza państwowego zwolniono ze służby dlatego, że ma wysłużone pełnych 35 lat służby policzalnych do emerytury, gdy jednak przyszło do wymiaru zaopatrzenia, tasama władza stanęła na stanowisku, że danemu urzędnikowi należy zaliczyć tylko 29 lat do wysługi emerytalnej. **Inną więc interpretację ustaw zastosowano, gdy chodziło o zwolnienie ze służby, inną zaś gdy o wymiar uposażenia.**

Imieniem poszkodowanego p. Jana Górskiego, konduktora kolei państwowych, wniósł skargę do Trybunału Administracyjnego adwokat dr. Bronisław Feller, skarżąc decyzję krakowskiej dyrekcji kolei. N. T. A. wydał następujące orzeczenie:

„Akta stwierdzają. że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie orzeczeniem z dnia 1. X. 1923 przeniosła skarżącego w stan spoczynku z dniem 1. I. 1924 **jedynie tylko na tej podstawie,** że skarżący uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego. Władza winna była, o ile w interesie publicznym było to koniecznem, uchylić w całości decyzję o przeniesieniu skarżącego w stan spoczynku, jako pozbawioną wszelkich podstaw prawnych. w żadnym zaś razie nie mogła ją utrzymać częściowo w mocy, co do przeniesienia w stan spoczynku, uchylać zaś w części, stwierdzającą prawa skarżącego do pełnego uposażenia emerytalnego i w ten sposób **pozbawiać go dobrze nabytych praw.** W tem postępowaniu Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrzył się **wadliwości postępowania ze szkodą skarżącego** i dlatego na podstawie art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym **uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania".**

W ten sposób orzeczenie Ministerstwa Komunikacji, jako bezpodstawne zostało uchylonem wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. Rej. 2157/27 z daty, Warszawa dnia 19. XI. 1928.

Amnestja nie uchyla decyzji wydalenia urzędnika ze służby.

Ministerstwo Skarbu wydało następujące wyjaśnienia:

a) **Wydalenie urzędnika** ze służby w trybie art. 71 ustawy o państwowej służbie cywilnej, z powodu skazania go wyrokiem karno-sądowym **pozostaje w mocy, pomimo późniejszego darowania** w drodze aktu łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. orzeczonej przez sąd kary, wraz ze skutkami skazania. **Akt bowiem łaski Prezydenta Rzeczypospolitej mieć może tylko skutki na przyszłość** w tem znaczeniu. iż przywraca skazanemu jedynie utraconą w związku z wyrokiem zdolność prawną w tej lub innej dziedzinie, natomiast nie niweczy tych aktów prawnych, które w międzyczasie zostały zdziałane. Wynika stąd. iż zwolnienie urzędnika. dokonane stosownie do art. 71 ustawy o państwowej służbie cywilnej przed ułaskawieniem pozostaje w mocy, że natomiast ułaskawiony odzyskuje na przyszłość możność ubiegania się o przyjęcie go do służby państwowej, przyczem w razie zgłoszenia prośby w tym kierunku **winien być traktowany, jak każdy nowo ubiegający się kandydat.**

b) **Urzędnik zawieszony w służbie** z ograniczeniem poborów służbowych i **skazany następnie na karę dyscyplinarną nagany, traci** w myśl art. 61 ust. 2 **prawo do zwrotu wstrzymanej części uposażenia** nawet w wypadku. gdy kara nagany została orzeczona przed dniem 3 maja 1928 r. (data zasięgu amnestji).

Jakkolwiek bowiem ustawa z dnia 22 lipca 1928 r. o amnestji (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 641) obejmuje karę nagany, wymierzoną w trybie dyscyplinarnym (art. 9 ustęp ostatni), to jednak art. 13 tejże ustawy wyraźnie wyłącza z pod działania amnestji te kary dodatkowe i ustawowe skutki skazania. które polegają na utracie należności o charakterze publiczno-prawnym. przypadających od Skarbu Państwa i od samorządów. Gdy zaś w omawianym wypadku utrata uposażenia, wstrzymanego w toku postępowania dyscyplinarnego jest ustawowym skutkiem wymierzenia kary dyscyplinarnej, — według okólnika Min. Skarbu — dojść należy do wniosku. że niema podstaw do zwrotu zatrzymanej części uposażenia służbowego.

O.

Radio.

Niedziela 14 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 12.10 Transmisja koncertu popołudniowego z Katowic; 14 Ins. Gautier: „Uprawa lucerny"; 14.20 Odczyt p. t.: „Mineralne składniki roślin" — Dr. Vorbrodt, prof. Un. Jag.; 14.40 Dr. Waśniewski: „Kronika rolnicza"; 15 Transmisja z Warszawy; 17.55 Odczyt p. t.: „Dzieje Śląska od narodzenia Chrystusa po czasy pierwszych Piastów" — Dr. T. Reyman, Asyst. Un. Jag.; 18.20 Transmisja z Warszawy: audycja literacko-muzyczna dla młodzieży; 19 Rozmaitości; 19.20 „Wojna wojnie" — odczyt p. M. Rusinka o spółczesnej polskiej poezji pacyfistycznej — z recytacjami p. W. Tarnawskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości operowej Wład. Żeleńskiego; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1395.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.15 Transmisja z Sali Rady Miejskiej Uroczystej Akademji ku Uczczeniu 10-lecia istnienia Pocztowej Kasy Oszczędności: 14 Odczyt „Szczepienie drzew owocowych" — dr. Filicwicz; 14.20 „Uprawa ziemniaków" — inż. Lachowicz; 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — Dyr. Mędrzecki; 15 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów Szkół średnich p. t.: „Słowacki" — dr. Górski; 17.55 Odczyt org. staraniem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu — minister przemysłu i handlu. inż. Eug. Kwiatkowski: 18.20 Audycja żołnierska: 19 Rozmaitości: 19.20 Odczyt p. t.: „O górach, kwiatach i zwierzętach Japonji" — prof. Richter; 19.45 Nadprogram. , komunikaty: 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe" — por. Jabłonowski: 20.30 Koncert popularny; 21 Kwadrans literacki: 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Dancingu „Oaza".

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej: 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat: 12.10 Koncert popołudniowy z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice"; 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — p. Włosik: 14.20 Odczyt p. t.: „Uprawa ziemniaków" — Inż. Lachowicz: 14.40 Transmisja z Warszawy; 18 Koncert popołudniowy.

Zna ją. — Niech pan oświadczy swej małżonce — mówi adwokat — że jej doradzam. by przyjęła pretensje krawcowej zupełnie milcząco. — Naturalnie, pretensje musi uznać. ale żeby „milcząco" — to będzie niewykonalne!

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

P. Karpiński pozostanie.

Warszawa. Kursuje pogłoska, że p. Karpiński zostanie mianowany i **na dalsze 5-lecie prezesem Banku Polskiego.** Podobno utrzymania jego na stanowisku dotychczasowem domagają się koła gospodarcze.

Warszawa. 15 4. (Tel. wł.) O ile do dn. 15 kwietnia nie nastąpi ponowna nominacja p. Karpińskiego na prezesa Banku Polskiego, to **funkcje jego obejmie wiceprezes Banku p. Młynarski, który je będzie pełnił aż do nominacji nowego prezesa.**

—o—

„Sławojka".

Wśród wyrażeń, które w ostatnich czasach wzbogaciły słownictwo polskie, zdobył sobie już prawo obywatelstwa nowy wyraz: „sławojka". W mieście — jak podaje „Robotnik" — „sławojkami" nazywają białe plamy w dziennikach, po usunięciu **artykułów** lub **ustępów,** które nie miały szczęścia podobać się p. cenzorowi. W ostatnich dniach prasa obfituje w „sławojki". Na wsi natomiast „sławojkami" nazywają coś zgoła innego.

—o—

Z pamiętników Coolidge'a*)
o obelgach.

„Powtarzałem często, iż niema powodu do niepokoju, gdy prasa przedstawia nas w fałszywem świetle. Dopiero, gdyby zaczęto pisać o mnie rzeczy obrażające, a prawdziwe — poczułbym niepokój.

Może jedną z przyczyn tego, iż byłem tak rzadko przedmiotem obelg jest fakt, że sam starałem się nie rzucać obelg na innych ludzi...

Słowa Prezydenta mają olbrzymie znaczenie i nie powinno się ich wypowiadać bez zastanowienia.

Byłoby niezmiernie łatwo — wywołać w całym kraju ferment i krzewić nienawiści i zazdrości, które — niszcząc wiarę i zaufanie — nie pomogłyby nikomu, a wszystkim wyrządziłyby szkodę. Rezultatem ich byłoby zniszczenie wszelkiego postępu.

Znam jedyny sposób na to, aby niszczyć zło w państwie: polega on na konstruktywnej metodzie tworzenia dobra.

Jest lepiej dla państwa, gdy może w spokoju rozważać swoje dobrodziejstwa i zasługi — i dążyć do osiągnięcia większej ilości tych zasług — aniżeli gdyby miało przetrawiać wrogą gorycz o swoich brakach i błędach.

*) Są to wyjątki z pamiętników Coolidge'a, prezydenta Stanów Zjednoczonych w latach 1922—1928, ogłoszone w miesięczniku: „International-Cosmopolitan". Kwiecień, 1929 r.

Z posiedzenia Rady miasta.

W związku z wczorajszem sprawozdaniem z posiedzenia Rady miasta, o obradach państwowej Rady kolejowej należy dodać: uwaga o budowie na koszt interesowanych samorządów nie odnosi się do linji Kraków—Miechów, która według opinji Rady Kolejowej, względnie jej właściwego komitetu ma być wybudowaną kosztem Państwa, lecz do odcinka Warszawa—Radom, który wybudować ma kapitał prywatny przy poparciu zainteresowanych samorządów. Według wiadomości nieoficjalnych budowa linji Warszawa—Radom ma się rozpocząć w czasie bliskim i to właśnie, w połączeniu z umieszczeniem linji Kraków—Miechów na drugiem miejscu, co uprawnia do nadziei, że realizacja drugiego połączenia Krakowa ze stolicą jest już niedaleka.

Po sprawozdaniu kolejowem złożonem przez radcę Dr. Krzetuskiego, sen. Adelman referował sprawę dostaw przyborów kancelaryjnych i materjałów dla urzędów miejskich, poczem załatwiono sprawę odstąpienia części parceli gminnej Zgromadzeniu Ks. Ks. Misjonarzy, plan zabudowania gruntów Dz. XII, plan zabudowania gruntów Tow. Wzaj. Ubezp. między ulicami Basztową, Krowoderską i Biskupią, nabycie parcel w Dz. XX. na cele otwarcia ulicy poprzecznej od ul. Grzegórzeckiej itd. poczem prez. Rolle udzielał odpowiedzi na interpelacje.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Paryżu

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-FRANCUSKIEJ.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.). Uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika Mickiewicza w Paryżu **zapowiadają się imponująco.** O pracowany przez pierwszego sekretarza ambasady p. Potworkowskiego program pozwoli nie tylko uczcić pamięć Mickiewicza ale również **zacieśnić węzły przyjaźni polsko-francuskiej.**

Odsłonięcie pomnika na placu Alma, położonym kilkadziesiąt kroków od ambasady nastąpi, jak już donosiliśmy dn. **28 kwietnia.** Przemówienia wygłoszą osobistości urzędowe, poczem odbędzie się **akademja.** W przededniu 27 bm. w amfiteatrze Sorbony odbędzie się uroczyste posiedzenie, zorganizowane przez College de France, na którem przemawiać będzie rektor Uniwersytetu Paryskiego, profesor Mazon, **zajmujący katedrę po Mickiewiczu,** wreszcie **delegaci Uniwersytetu Jagiellońskiego** oraz **Uniwersytetu Warszawskiego.**

Projektowane jest w ciągu tygodnia od 27 kwietnia do 3 maja **urządzanie szeregu manifestacyj, rautów i przyjęć,** zorganizowanych przez Komitet Studjów Francusko-Polskich i Stowarzyszenia France-Pologne. Z okazji uroczystości mickiewiczowskich firma wydawnicza Alcana wydała w odbitce referat Zaleskiego pod tytułem „Michelet, Mickiewicz, a Polska" wygłoszony w roku ubiegłym na posiedzeniu Akademji Nauk Moralnych i Politycznych.

—o—

Wzrost wpływów polskich w Gdańsku

niepokoi prasę hakatystyczną.

Berlin. 12 4. (PAT.) Nacjonalistyczny „Börsenztg" zamieszcza obszerny artykuł z Gdańska, mówiący o **niebezpieczeństwie polskiem, grożącem Gdańskowi.** „Börsenztg" podnosi wpływ Polski w najważniejszych dziedzinach życia publicznego i gospodarczego Gdańska, **rozwijający się niesłychanie.** Dziennik atakuje obecne koła i stronnictwa rządowe Gdańska, zarzucając im, że reprezentują one czynnik kupiecki i małomieszczańsko-socjalistyczny, **zbytnio skłonny do kompromisów,** nie posiadający odwagi. **Pismo oskarża senat o zawieranie z Polską kompromisów, kończących się dotychczas zawsze ustępstwem na rzecz Polski.** W dalszym ciągu artykułu, „Börsenztg" ubolewa nad tem, że rewelacje o rzekomym tajnym memorjale radcy Zaleskiego nie wywołały w Gdańsku większego wrażenia i nie zwróciły na siebie uwagi. Jako skandaliczny objaw, przytacza dziennik **zakaz odbycia kongresu Stahlhelmu, twierdząc, że władze Gdańska uległy wpływowi Polski przy wydawaniu tego zakazu.**

Artykuł kończy się melancholijnem twierdzeniem, że oświadczenia, poczynione w Berlinie w czasie wystawy gdańskiej, a nazywające Gdańsk rzeczywistością niemiecką, rozumieć należy, jako **smutną rzeczywistość niemiecką,** jako smutne widowisko, będące objawem nastrojów powojennych, panujących również w Niemczech, i dokument pokolenia małych ludzi, nieumiejących podjąć dawnych wielkich tradycyj. Utrzymanie w Gdańsku rzeczywistości niemieckiej, kończy „Börsenztg", będzie możliwe tylko **przy całkowitej zmianie sytuacji politycznej i całkowitej zmianie psychologji obecnych Niemiec.**

—o—

Umowa z Austrją w sprawie eksportu trzody chlewnej.

Wiedeń, 12. 4. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" podaje następujące szczegóły **o umowie w sprawie przywozu świń z Polski do Austrji.** Rokowania, które się odbyły we Wiedniu przed Wielkanocą między przedstawicielami polskiego Syndykatu Eksportowego a komisjonerami wiedeńskimi, dotyczyły jedynie **zmiany kilku punktów tekstu umowy, zawartej w lutym, bieżącego roku.** Osiągnięto porozumienie w sprawie importu z Polski **tak żywych, jak i bitych świń.** Tekst umowy wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony Rady Nadzorczej Syndykatu Eksportowego.

2 POLAKÓW WYBRAŁO SIĘ „NA GAPĘ" DO PARYŻA.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.). Pod wagonem sypialnym pociągu pospiesznego, zdążającego do Paryża, **wykryto w Duisburgu dwu pasażerów jadących „na gapę". Byli to dwaj Polacy,** którzy w ten sposób jechali **13** godzin ze **Zbąszynia.**

—§—

Centrum w rządzie Rzeszy.

Berlin, 12. 4. (PAT) W ciągu dnia dzisiejszego spodziewane jest w kołach politycznych **ostateczne ukonstytuowanie gabinetu i ogłoszenie nominacji nowych ministrów.** Jednakże centrowa „Germania" dementuje jeszcze w dzisiejszem rannem wydaniu wiadomość o desygnowaniu **posła Stoegerwalda** na ministra komunikacji, nazywając tę wiadomość **dowolną kombinacją.** „Germania" oświadcza, że **członkowie frakcji centrowej są w Berlinie nieobecni i że żadnych decyzyj w tej sprawie frakcja nie podejmie.**

Berlin, 12. 4. „Welt am Montag" podaje, że centrum osiągnęło w zamian za swoją zgodę na wejście do gabinetu **cały szereg gwarancyj pozostałych stronnictw, a w pierwszym rzędzie socjalistów i ludowców, co do tak zwanej polityki kulturalnej, a w szczególności w sprawie konkordatu, polityki szkolnej** i w sprawie projektowanej **reformy prawa małżeńskiego.** Dziennik twierdzi, że w związku z tą umową, frakcja socjalistyczna **zaczęła już wycofywać w poszczególnych komisjach złożone dawniej wnioski radykalne.**

50 miljardów zapłacą Niemcy.

Paryż, 12. 4. (PAT) Jak podaje „Le Journal", **rzeczoznawcy państw wierzycielskich Niemiec ustalili na 50 miljardów ostateczną sumę długu wojennego Niemiec.**

STARCIA Z DEMONSTRUJĄCYMI KOMUNISTAMI W BERLINIE.

Berlin, 12. 4. (PAT) Wbrew zakazom komuniści próbowali wczoraj wieczór urządzić **trzy pochody we wschodnich dzielnicach Berlina.** Pomiędzy uczestnikami pochodu a policją, która próbowała pochody rozprószyć, doszło **w trzech punktach do starć,** w czasie których trzech policjantów zostało pokaleczonych. Wielu demonstrantów aresztowano.

—o—

Studenci hiszpańscy w walce z dyktaturą.

Paryż, 12. 4. (PAT) Według doniesień „Le Journal'u" z Madrytu, **rozruchy studentów wzmagają się. Komitet strajkowy rozesłał po całym kraju nowy manifest, zalecający trwanie na nieprzejednanem stanowisku. W Paradosie i Grenadzie studenci wygwizdali rektora.**

ORGANIZACJA ANTYSOWIECKA PRZED SĄDEM.

Warszawa. 12 4. (Tel. wł.) W Kijowie rozpoczął się **proces organizacji antysowieckiej, działającej od roku 1923, której członkowie zamordowali około 200 urzędników sowieckich,** burzyli mosty, niszczyli linje kolejowe i urządzali napady na urzędy sowieckie.

Owacje Albanji dla Grandiego.

Wiedeń. 12 4. (PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany: Włoski podsekretarz stanu, Grandi, przybywa dzisiaj do **Durazzo.** Grandi zwiedzi teren prac nad **rozszerzeniem portu w Durazzo** i zatrzyma się **w gmachu klubu faszystowskiego,** a następnie uda się do Tirany, gdzie zgotowane mu będzie uroczyste przyjęcie. Jutro zjawi się Grandi **na uroczystej audjencji u króla Zogu** i przy tej sposobności **udekorowany zostanie najwyższym orderem albańskim.** W niedzielę, 14 odbędzie się rewja wojsk albańskich i młodzieży zorganizowanej wojskowo.

—o—

TROCKIEGO NIE WPUSZCZĄ DO NIEMIEC.

Berlin, 12. 4. (PAT) Według obiegających tu wiadomości gabinet postanowił podobno **odmówić pozwolenia na przyjazd Trockiego do Niemiec.**

Wiedeń. (AW.) Z Berlina donoszą, że gabinet niemiecki ostatecznie **odrzucił podanie Trockiego o pozwolenie na przyjazd.** Gabinet nie zezwolił nawet na krótki pobyt w jakiejś miejscowości kuracyjnej niemieckiej. Trocki został już oficjalnie powiadomiony o decyzji rządu niemieckego.

—o—

AMANULLAH W ZWYCIĘZKIM POCHODZIE NA KABUL.

Wiedeń. 12 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: „Daily Express" donosi z Kandaharu, że **wojska Amanullaha w pochodzie na Kabul** zadały klęskę oddziałom **Emira Habibullaha.**

—o—

UPROSZCZENIA CELNE NA LINJI WARSZAWA — PARYŻ.

Berlin. (AW.) Na niemiecko-belgijskiej konferencji kolejowej w Brukseli postanowiono, że **belgijsko-niemiecka rewizja celna odbywać się będzie równocześnie.** W związku z tem przyjazd pociągu pospiesznego z Warszawy do Paryża skrócony będzie o 2 godziny.

—o—

Różne wiadomości.

Warszawa (AW). Czerwoniak donosi z Kowna, że na Litwie uchwalono służbę wojskową w piechocie przedłużyć z jednego roku na 1 i pół roku.

Warszawa (AW). W niedzielę odbędzie się uroczysty obchód istnienia **10-lecia P. K. O.**

Wiedeń, 12. 4. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że policja tamtejsza wyśledziła, iż **wśród studentów uprawiana jest stałe agitacja komunistyczna.** Z tego powodu przedsięwzięto w domu studentów w Zagrzebiu **rewizję,** przyczem dokonano **aresztowań 160 studentów.** Także i w Pradze została przeprowadzona **rewizja w tamtejszym domu studentów jugosłowiańskich.** Archiwum stowarzyszenia zostało oddane w ręce poselstwa jugosłowiańskiego.

Bolonja. 12 4. (PAT.) Odczuto tu nowe wstrząśnienia podziemne.

Wiedeń, 12. 4. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Senator Blase zamierza postawić na kongresie wniosek, aby **odtąd zagranicznym misjom dyplomatycznym nie wolno było mieć na składzie w swoich pomieszczeniach alkoholu.**

—o—

Sport zagranicą.

WŁOCHY MISTRZEM NA FLORETY.

Neapol. 12 4. (PAT.) Przedwczoraj rozpoczęły się w Neapolu **zawody szermiercze o mistrzostwo Europy.** Na pierwszy program złożyły się zawody zbiorowe w walce na florety, do których stanęły 3 narody, a mianowicie: Austrja, Włochy, Węgry i Belgja. Wynik był następujący: Włochy—Węgry 16:0, Belgja-Austrja 16:0, Belgja — Węgry 9:7, Węgry —Austrja 9:7. Włochy — Belgja 12:4, a zatem w zawodach zbiorowych w walce na florety **Włochy zdobyły mistrzostwo Europy na r. 1929.** Na drugiem miejscu jest Belgja.

ANGLJA — WĘGRY 4:2.

Budapeszt. 12 4. (PAT.) We wtorek i środę rozegrane zostały w Budapeszcie **zawody tennisowe** pomiędzy graczami z Cambridge a studentami węgierskimi. **Anglicy zwyciężyli** w stos. 4:2.

A. CONAN DOYLE. 18

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Spotkaliśmy jeszcze przed przybyciem do kopalni szereg grup tych ludzi, ciągnących ładunek węgla. Znajdowała się tu wielka studnia, drążąca przez warstwy piasku i gliny, nie licząc pokładu szlamu organicznego, który w tem miejscu usunięto. W glinie widniały czarne pasma węgla, świadczące, że ta część dna morskiego, znajdować się musiała kiedyś na powierzchni ziemi. W studni na rozmaitych poziomach pracowały liczne rzesze robotników, którzy kopali węgiel, ładowali go i wydobywali na wierzch w koszykach. Kopalnia była tak wielka, że nie mogliśmy dostrzec drugiego brzegu olbrzymiej studni, wydrążonej w dnie oceanu przez szeregi pokoleń. Ona to dostarczała materjału opałowego, do wszystkich maszyn Atlantydy. Wspomnę tu mimochodem, że nazwa starego miasta zachowała się — rzecz ciekawa — bez zmiany we wszystkich legendach, kiedyśmy bowiem wspomnieli o niej Mandzie i jego towarzyszom zdziwiło ich to niezmiernie. — Kiwnęli jednak głowami na znak, że zrozumieli.

Minąwszy wielką kopalnię węgla — a raczej skręciwszy od niej na prawo — przybyliśmy do pasma niskich wzgórz bazaltowych o ścianach tak błyszczących, jakby dopiero wystrzeliły z pod ziemi. Wierzchołki ich gubiły się w mroku ponad naszemi głowami, a podstawy tonęły w gąszczu wysokich wodorostów. Przez pewien czas posuwaliśmy się brzegiem tych gęstych zarośli... Towarzysze nasi wypłaszali uderzeniami kija szeregi nieznanych ryb i skorupiaków częścią dla zabawienia nas, częścią celem upolowania sztuk szczególnie smacznych. Uszliśmy tak milę lub więcej, kiedy Manda zatrzymał się nagle i zaczął się rozglądać, zdziwiony i zaniepokojony. Towarzysze jego poznali natychmiast z gestów przywódcy o co mu chodzi a i my zrozumieliśmy niebawem, co jest powodem zaniepokojenia Mandy. Dr. Maracot zniknął.

Był napewno przy wejściu do kopalni i towarzyszył nam aż do skał bazaltowych. Nie mógł nas wyprzedzić, musiał zatem znajdować się na skraju gęstwiny wodorostów. Jakkolwiek towarzysze nasi byli bardzo zmartwieni, Scanlan i ja, nie przypuszczaliśmy, znając kaprysy i roztargnienie profesora, aby go spotkało jakieś nieszczęście. Przekonani, że zatrzymał się, aby oglądnąc jakieś ciekawe morskie stworzenie, zaczęliśmy wracać tą samą drogą. Nie uszliśmy nawet stu yardów, kiedy się nam ukazał.

Biegł — biegł, co sił starczyło... Ręce rozpostarł, jakby wzywał pomocy i pędził tak, jak nie przypuszczałem, że może pędzić. Przyczyną jego pośpiechu były trzy straszliwe stworzenia, które następowały mu na pięty. Były to olbrzymie kraby, koloru czarnego w białe pasy, każdy wielkości psa nowofunlandzkiego. Na szczęście, one same nie poruszały się zbyt prędko, w każdym razie jednak sunęły po dnie morskiem prędzej, niż uciekający.

Zapewne dogoniłyby go w ciągu kilku minut i rozszarpały szczypcami, gdyby nie interwencja naszych przyjaciół. Wpadli oni na potwory z swemi metalowemi laskami, a Manda oślepił je światłem silnej lampy elektrycznej, którą miał przywiązaną do pasa. Rzuciły się do ucieczki i przepadły między wodorostami. Towarzysz nasz usiadł na kawałku korala, zupełnie wyczerpany. Opowiedział nam później, że zapuścił się w gąszcz wodorostów w nadziei, że schwyta jakiś rzadki okaz fauny głębinowej i wpadł do gniazda tych straszliwych krabów, które rzuciły się za nim w pogoń. Dopiero po dłuższym wypoczynku mógł puścić się w dalszą wędrówkę.

* * *

Z kolei zawróciliśmy w stronę naszego więzienia. Na szarej równinie przed nami widać było kopce i wielkie wyniosłości, które świadczyły, że pod nią leżało starożytne miasto. Zostałoby zupełnie zagrzebane przez szlam, jak Pompei przez popiół, a Herculaneum przez lawę, gdyby nie mieszkańcy świątyni, którzy odkopali wejście do niego. Wejście to wiodło do długiego. prowadzącego w dół korytarza, który kończył się na szerokiej ulicy. Po obu jej stronach wielkie budynki o ścianach dziś częściowo zburzonych i zrujnowanych, gdyż wystawione były z lichego kamienia. Wnętrza domów były jednak przeważnie w takim stanie, jak w dniu katastrofy, chociaż najrozmaitsze produkty morza — piękne niekiedy, a niekiedy ohydne — zmieniły wygląd pokoji. Przewodnicy nasi nie zachęcali do oglądania pierwszych z brzegu. ale zaprowadzili nas do rozległej fortecy centralnej lub pałacu. który stał w środku miasta. Słupy, kolumny, rzeźbione stropy. fryzy i schody tego budynku były najpiękniejsze, jakie widziałem w życiu. Przypominały one na ogół ruiny świątyni w Karnac w Egipcie a rzecz ciekawa — ozdoby i nawpółzatarte rzeźby budowli były łudząco podobne do rzeźb egipskich na kapitelach kolumn. Dziwne wzruszenie ogarniało nas. kiedy stąpaliśmy po marmurowych posadzkach wielkich sal, w których stały olbrzymie posągi i widzieliśmy równocześnie pływające nad naszemi głowami srebrzyste węgorze i spłoszone światłem lamp ryby. Chodziliśmy po pokojach. urządzonych z wyszukanym przepychem, który jak głoszą, legendy, ściągnął, na lud gniew Boży. Jedna z sal wyłożona była perłową macicą i mieniła się jeszcze dziś opalowemi barwami, kiedy na ściany jej padło światło. Ozdobny stół z żółtego metalu i łoże z tego samego materjału stały w jednym rogu sali, przeznaczonej prawdopodobnie na sypialnię królowej. Ale nie było tu żywej duszy. Ogarnęło mnie dziwne przygnębienie — a sądzę, że i moi towarzysze doznali tego samego wrażenia — to też z prawdziwą radością wyszliśmy z pałacu. Minąwszy ruiny amfiteatru i groblę z latarnią morską, która świadczyła. że było to miasto portowe pozostawiliśmy wkrótce za sobą złowrogie zwaliska i znaleźli się znowu na dobrze nam znanej podwodnej równinie.

Ale czekały nas jeszcze dalsze przygody. W chwili. kiedy Manda dał rozkaz do powrotu jeden z towarzyszących mu ludzi wskazał zaniepokojony w górę. Spojrzawszy w tę stronę, ujrzeliśmy widok niezwykły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek?a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.